

WYDANIE DE

# Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkim

## 6-ciu bezrobotnych żywcem pogrzebanych w bieżącej sypialni

### — Krew mrozący w świątyni wypadek w Zagorzu pod Sosnowcem

Sosnowiec, 12-go grudnia.

Ubiegłej nocy na polach pod Zagorzem miał miejsce straszny wypadek, który omalże nie pociągnął za sobą sześciu ofiar ludzkich.

Zarząd kop. „Mortimer”, uwięzionej przed kilku miesiącami, chcąc przeciwdziałać nielegalnemu górnictwu, postanowił zniszczyć wszystkie w okolicy bieżące sypialni. W tym celu zorganizowano specjalną kolumnę górniczą, zaopatrzoną w duże zapasy materiału wybuchowego, która wczorajszej nocy, około godziny 24 wyruszyła pod kierunkiem sztygara w okolice. Zatrzymywano się nad każdym bieżącym szybem i po założeniu naboju rujno wano i zasypywano warszt. pracy, najniebezpieczniejszych z ludzi — bezrobotnych.

W ten sposób zniszczono kilkadziesiąt szybików i nad ranem „spracowani” górnicy wrócili do kopalni.

Nie przeczuwali oni nawet, jak straszna tragedia rozgrywa się na dnie jednego z wysadzonych szybów...

Wczesnym ranem kopalnia, oraz miejscowy posterunek policji zaalarmowane zostały hłobową wieścią o zasypanych na dnie 23 metrowego szybiku sześciu górników. Wieść o zasypanych rozniósł się lotem błyskawicy po okolicy, ściągając na miejsce tłumy mieszkańców, a wśród nich rozpaczające rodziny.

Zarząd kopalni zorganizował natychmiast kolumnę ratunkową, która przystąpiła do akcji, mającej na celu wydobyć zasypanych, żywych czy martwych. Za-

wiadomiono władze i wkrótce na miejscu zjawili się p. starosta Baxa, oraz komendant powiatowej P. P. kom. Kocuper.

Po wstępnym śledztwie stwierdzono, że na dnie szybku znajdują się: Jan Sawka, Władysław Janicki, Roman Zysek, Stanisław Bronicki, Franciszek Pluta i Kurek.

Akcja kolumny ratunkowej została pokierowana w ten sposób, że nieczynną pochynią próbowano dostać się do zasypanych. Napięcie zebranego tłumu, który w międzyczasie doszedł do liczby około tysiąc osób, wzrosło tembardziej, że przez kilka godzin z podziemi, nie było żadnej wieści. Dopiero około godziny 10 kolumna ratunkowa dotarła do jednego z zasypanych, którego wyciągnięto na powierzchnię. Był to Sawka, osłabiony przejściami, jednak przytomny. Około godziny 11 dotarto do dwóch następnych górników — Janickiego i Pluty, a około godziny 14 wyciągnięto pozostałych górników.

Wszyscy byli niesłychanie wyczerpani, przytem Janicki i Bronicki ranni w głowy odłamkami spadającego węgla. Na miejscu zjawili się lekarz, który opatrzył rannych, poczem odwieziono ich do szpitala.

Zasypani, którzy prawie cudem uniknęli śmierci, gdy ujrzeli znowu światło dzienne i twarze swych najbliższych, płakali ze wzruszenia. Opowiadanie ich pełnych tragizmu przeżyć, wzruszało słuchaczy do łez.



Uroczysty pogrzeb lotników egipskich: W Kairze, stolicy Egiptu, odbył się na koszt państwa uroczysty pogrzeb egipskich lotników wojskowych, którzy lecąc z Anglii do Egiptu ulegli w północnej Francji katastrofie i ponieśli śmierć. Zwłoki ołtarz zostały przewiezione do Kairu i uroczystie pochowane.

## Zagadkowe zaginięcie 5 tysięcy ton węgla

### Dalszy ciąg procesu „Atlantico” w Gdyni

Gdynia, 12-go grudnia.

Świadek Kubica, przesłuchiwany w dalszym ciągu sensacyjnego procesu, został wysłany przez firmę „Robur” z Katowic jako biegły do ustalenia ilości zaginionego węgla w f-mie „Elibor”. Stwierdził on rzeczywiście, że z przesłanych 390.000 ton węgla brakowało 5.000 ton. Sprawa ta dotychczas nie znalazła dostatecznego wyjaśnienia. Adwokat Mosiewicz wtedy zapytuje: „Czy badając tę sprawę nie nabrał pan przekonania, że osk. Mosiewicz „ukradł” te 5.000 ton?”

Na to świadek odpowiada, że zauważył w księgowości pewne niedokładności, lecz nie można było ustalić gdzie manko powstało w „Eliborze” czy „Polskarob”. Wkońcu sprawa ta zakończyła się w ten sposób, że „Elibor” wypłacił odszkodowanie 25.000 zł.

Prokurator zażądał przeprowadzenia dowodu, że sprzeniewierzenia dokonał oskarżony w firmie „Elibor”. Obrona się sprzeciwia.

Sąd wniosek prokuratora odrzucił.

## Katastrofa powodzi w Marokko

### Przerwana komunikacja kolejowa

Casablanca, 12-go grudnia.

Trwające od 8-tu tygodni deszcze i ostatnie gwałtowne ulewę spowodowały w północnym Marokku katastrofę powodzi. Wylały rzeki, przerywając w wielu miejscowościach komunikację kolejową, samochodową i telegraficzną. Na liniach kolejowych pomiędzy

Rabatem, Tangerem, Fezem i Algierem podmyte są liczne tory i pozrywanych jest wiele mostów. Ubiegłej nocy wykoleił się pociąg, idący do Ouregha. Są liczne ofiary w ludziach.

Do obsługi pocztowej powołano lotnictwo wojskowe.

## PORTUGALIA OBAWIA SIĘ

### rozszerzenia rozruchów na swoje terytorjum

Londyn, 12-go grudnia.

Z Lizbony donoszą, że w związku z wrzeniem rewolucyjnym w Hiszpanii, rząd portugalski przedsięwziął daleko idące środki ostrożności. Wojsko znajduje się w stanie ostrego pogotowia. Linie telefoniczne i telegraficzne oraz obiekty kolejowe i zakłady użyteczności

publicznej są strzeżone przez oddziały policji i wojska. Portugalskie sfery rządowe obawiają się rozszerzenia się rozruchów na terytorjum Portugalii. Granica hiszpańska jest niezwykle surowo strzeżona, wprowadzono ostrą cenzurę depesz i listów, otrzymywanych z Hiszpanii.

## Aresztowanie przywódców „Żelaznej Gwardii”

Bukareszt, 12-go grudnia.

Według doniesień urzędowych, rozwiązanie organizacji „Żelaznej Gwardii” zostało zakończone w całej Rumunii. Do poważniejszych rozruchów nigdzie nie doszło. Większość przywódców organizacji znajduje się w areszcie.

## Zamach bombowy w Austrii

Wiedeń, 12-go grudnia.

W miejscowości Urfahr koło Linzu dokonano zamachu bombowego. Zamach był niewątpliwie dziełem organizacji hitlerowskiej i był skierowany przeciwko burmistrzowi. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było.

## Uśmierzenie rozruchów w Tel-Awiiwie

Londyn, 12-go grudnia.

Wiadomości otrzymane tu o rozruchach w Tel-Awiiwie wskazują na poważny charakter tych zamieszek, które zostały stłumione dopiero po trzygodzinnej walce. Porządek został przywrócony przez oddziały wojska, które przybyły w pięciu autach pancernych. Tłum został rozprzeczony pałkami gumowymi i bagnietami. 4 Anglików i 12 Żydów odniosło rany.

## Prezydent Kuby ustąpi

Londyn, 12-go grudnia.

Z Hawany donoszą, że w związku z rokowaniem, prowadzonymi przez ustępującego ambasadora amerykańskiego Wellesa, a rządem, krąży pogłoski o ustąpieniu prezydenta

## Ambasador francuski u Hitlera

Berlin, 12-go grudnia.

Ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet odwiedził znowu Hitlera, z którym w obecności von von Neuratha miał dłuższą rozmowę. Omawiano, jak twierdzi komunikat oficjalny, wszystkie sprawy aktualne dotyczące obu państw. Rozmowa była kontynuowaniem rozmowy rozpoczętej w dniu 24 zeszłego miesiąca. Narazie brak jeszcze bliższych szczegółów konferencji, lecz niewątpliwie kwestja zgłębia Saary stanowiła jeden z głównych tematów.



# Kłopoty przemysłowca poznańskiego ze złodziejem, który skradł mu dokumenty

Na terenie Górnego Śląska i województwa Poznańskiego grasował od dłuższego czasu niebezpieczny oszust i złodziej, którego specjalnością było okradanie pasażerów w pociągach i portjerów hotelowych. Oszust ten dotąd nie został jeszcze przytrzymany i wedle dochodzeń przebywa on obecnie we Lwowie, dokąd przybył z Królewskiej Huty.

Z początkiem bież. miesiąca Franciszek Akamit, kelner z Hotelu Polskiego w Królewskiej Hucie, otrzymał od pewnego osobnika, który przedstawił się mu za Feliksa Adamczewskiego, czek na 300 zł., wystawiony na nazwisko fotografa z Królewskiej Huty, Hildebranda. Czek ten okazano do zapłaty Hildebrandowi, ale ten oświadczył, że czek ów wręczył inżynierowi Rutkowskiemu z Bydgoszczy, który następnie doniósł mu, iż czek ten skradziono mu wraz z walizką w hotelu „Pod Gwiazdą” w Katowicach. Akamit otrzymawszy tego rodzaju wyjaśnienie, zawiadomił o tem policję w Katowicach, która wdrożyła dochodzenia.

Ustalono, że ten sam osobnik, który okradł inż. Rutkowskiego i oszukał kelnera Franciszka Akamita, ma na sumieniu i inne przestępstwa. W pociągu pospiesznym, idącym z Katowic do Poznania skradł na szkodę dyrektora wielkiego biura węglowego, zam. w Poznaniu, Marcina Nowaka, walizkę wartości 3.000 zł.

W walizce tej znajdowały się różne dokumenty dyr. Nowaka. Złodziej na podstawie skradzionych dokumentów zamie-

dował się w Hotelu Dworcowym w Królewskiej Hucie, jako Marcin Nowak, dwa dni mieszkał w hotelu, następnie skradł portjerowi zegarek i uciekł. Najciekawsze było to, kiedy portjer zgłosił się na policję z doniesieniem, że okradł go znany w tamtejszych sferach przemysłowych dyr. Marcin Nowak, myślnie, że się upił i chciano go przymknąć, nikomu bowiem nawet przez myśl nie przeszło, by żałośny przemysłowiec kradł mało wartościowy srebrny zegarek. W kilka godzin później jednak policja z Poznania zawiadomiła policję w Królewskiej Hucie o kradzieży w pociągu i wówczas dopiero przekonano się, że złodziej podszył się pod nazwisko p. Nowaka.

Tem sam Adamczewski oszukał sze-

reg innych osób, jak kelnera z kawiarni „Czysta” w Królewskiej Hucie, portjera w Hotelu „Savoy” w Katowicach i t. p. Ustalono że przybiera on szereg nazwisk. Raz nazywa się Feliks Adamczewski, drugi raz Feliks Gardecki, Feliks Pillin, najczęściej jednak występuje pod nazwiskiem Marcina Nowaka i naraża dyrektora na szereg nieprzyjemności. Oszust, jak już wyżej wspomnieliśmy, dotąd grasował na terenie Śląska i Poznania. Kiedy wdrożono tam za nim energiczny pościg, uciekł do Krakowa, a stamtąd — jak prowadzi ślady — do Lwowa.

Lwowska policja po otrzymaniu zawiadomienia o pobytku oszusta na jej terenie wdrożyła energiczne poszukiwania.

## Wesoły list znachorki do redakcji dziennika

### Styl najlepszym świadectwem wiedzy

Przed kilku dniami policja w Piaskach pod Sosnowcem zatrzymała znachorkę Józefę Żyłę z Sosnowca, która leczyła chorych własnymi lekarstwami. Aresztowana w związku z tem nadesłała do redakcji „Kurjera Zachodniego” oryginalny list w którym tak się tłumaczy:

„W pierwszych słowach mojego wyjaśnienia rzeczę P. Boże w owocnej i Społecznej Pracy, jestem Wielce zadowolona bez granic dla szanownego Pana za Reklamę! na którą mnie obecnie mieścić a tak mnie potrzebnej,

jako i ludziami chorem cnie zamożnym kturem współ czuje i zwykle pomoc niosę, jak w Porodach i nagłych potrzebach stawiam bańki i wiem jakie Ziola i na jaką chorobe są potrzebne co do ich pochodzenia i zawartości jestem w stanie wytłumaczyć się o ile zajdzie potrzeba? wydziałe zdrowia a zadowolonych i u leczonych mi nie brak na kturych jestem w stanie powołać się w takich słodkich Czasach ktury to zdrowy, Żoładek nie u znaję. Pozostaje z czacunkiem Juzefa Żyła”

## Komisarz Piwowar zawieszony w urzędowaniu

### Starosta i przedstawiciele sejmiku w Czeladzi

Podana przez nas w poniedziałek wiadomość o zmianie na stanowisku komisarza m. Czeladzi, potwierdza się. W poniedziałek wieczorem do magistratu czeladzkiego zjechała komisja w składzie: Starosta Boxa, insp. Kuśmierz, inż. Laubitz, sekr. Narbut i przedstawiciel sejmiku p. Wolf.

Do magistratu wezwano również sekretarza komisarza Piwowara, oraz jego następcę, radę przyboczną i Komisję Rewizyjną. Zarządzeniem p. starosty kom.

Piwowar zawieszony został w urzędowaniu, a prowadzenie agend powierzono wicekomisarzowi Miodyńskiemu.

Powodem złożenia z urzędu kom. Piwowara są dotychczasowe wyniki rewizji Komisji Rewizyjnej, która podobno znalazła grube niedokładności. Wymieniana jest nawet suma. Rewizja gospodarki srwa nadal.

W najbliższych dniach oświetlimy bliżej stosunki w magistracie czeladzkim.

## Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:  
ŚRODA: g. 20.15 „Codziennic o piateli” (ceny zmniejszone).

CZWARTEK: g. 20.15 „Sobowót” (ceny najniższe).

### Ks. dr. Piskorz urządza w Olkuszu

W Olkuszu przed kilku dniami miało miejsce przykre zajście na tle urzędowania ks. prefekta dr. Piskorza, który wrócił z urlopu zdrowotnego i niespodziewanie spotkał się z trudnościami ze strony kierownictwa szkoły.

Ksądz odniósł się do kuratorjum w Krakowie i ostateczne przed dwoma dniami objął prefekturę.

## W imieniu sprawiedliwości

W redakcji pisma naszego zjawili się Edmund Fojt, zam. w Katowicach, ul. Teatralna nr. 10 i Stanisław Kasprzak w jaskini leśnej przy lotnisku, oświadczając, że wiadomość, podana komunikatem polich, jakoby dokonali kradzieży w drogerji Kerner, jest nieprawdziwą. Również nieprawdą jest, że wymienieni siedzą w więzieniu.

## Zasłużona jubilatka

P. Wiktorja Głukowa z Knurowa, obchodzi przy czerstwym zdrowiu dnia 21. grudnia br., 70-te urodziny. P. Głukowa jest zasłużoną, długoletnią pracowniczką narodową, która musiała uchodzić z Gliwic. Obecnie jako szczerą Polką, pracuje nadal dla Ojczyzny i jest czytelniczką gazet narodowo-katolickich.

Do rozlicznych życzeń, nadsyłanych jej ze wszystkich stron, przyłącza się i redakcja „Siedmiu Groszy”.

# Mord krakowski w mrokach tajemnicy

## Gdzie podziały się pieniądze firmy „Ryba”?

Śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa w firmie „Ryba” przy ul. św. Gertrudy w Krakowie, jest jeszcze nieukończony i na ten temat publiczność snuje różne domysły. Szczególnie zainteresowani tym wypadkiem są handlarze ryb, którzy komentują zajście z punktu widzenia stosunków, panujących między dyktatorską firmą „Ryba”, a poszczególnymi mniejszymi pośrednikami, którzy od firmy tej byli mocno zależni.

Jak się dowiadujemy, bracia Ralfussowie, zakupili obecnie ze względu na Święta Bożego Narodzenia, kilka

tysięcy centnarów ryb u hodowców w Oświęcimiu, a wobec tego, iż jeden z Kalfussów nie żyje, a dwóch spółników jest rannych, wprowadzenie zakupionego towaru na rynek krakowski i okolic, znajduje się pod znakiem zapytania. Do Krakowa przybył brat nieżyjącego mordercy, Berka Schrettera, z Oświęcimia, który nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, mogących wpłynąć na tok śledztwa, gdyż, jak zdaje się, brat jego był z natury skryty i nieufny i nie zwierzał się ostatnio nikomu ze swych zamiarów. Także kupcy rybni nie znali bliżej Schrettera, o którym wiedzą tylko, iż był zwykłym

**KUPON**  
na pierwszorzędny bilet do kin w Krakowie, ważny także na premjerę i św.ęta  
ważny na dzień 13 grudnia 1933 r.  
Niniejszy kupon należy wyjąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy” w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15.  
Uszczerzenie podatku obowiązuje.

## Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

### REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr Im. J. Słowackiego.  
Środa — „Człowiek z teka”.

Teatr Bagatelar „Akademia piosenki, tańca i humoru”.

**KINA W KRAKOWIE:**  
Wanda: „Serce olbrzyma”. Promień: „Białe szaleństwo”. Świt: „Człowiek o dwu twarzach”. Apollon: „Miss Flora”. Sztuka: „Pokusy miłości”. Ulecha: „Hrabina Monte Christo”. Atlantyk: „Sabra”. Adria: „Dziś i jutro”. Słońce: „Raj podłotków”. Dom Zoisersa: „Tragedja amerykańska”.

**RADJO:**

Czwartek, 14 grudnia 1933 r.  
Kraków, 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Płyty gramofonowe, 12.35 Koncert szkolny, 15.25 Wiadomości gospodarcze, 15.40 Płyty, 16.40 Odczyt, 16.55 Muzyka lekka, 17.50 Pogadanka, 18.00 Odczyt, 18.20 Słuchowisko, 19.05 „Skryzanka pocztowa”, 19.20 Rozmaitości, 19.25 Odczyt aktualny, 19.40 Wiadomości sportowa, 20.00 Koncert popularny, 21.15 Nowe piosenki, 22.15 Muzyka taneczna.

— **KRADZIEŻE**, z warsztatu rymarskiego Piotra Wocha, zam. w Krakowie, przy ul. Mikołowskiej 24, skradziono 3 bale skóry oraz różne wyroby rymarskie, wart. 430 złotych. Z komórki Piotra Zajackowskiego, w Krakowie, przy ul. Stolarskiej, skradziono wagę oraz około 100 kg jabłek, ogólnej wartości 150 zł. Z mieszkania Mojżesza Wasserstruma, zam. w Krakowie, przy ul. Szerokiej 10, skradziono białe damską i męską oraz garderobę łącznej wartości około 300 zł. Z mieszkania Franciszka Jaskra, zam. w Krakowie, przy ulicy Żmudzkiej 30, nieznany sprawca skradł męską garderobę wart. około 400 zł.

— **ZATRZYMANO**: Aleksandra Maczyńskiego, z zawodu szewca, na gorącym uczynku kradzieży towarów białych z wystawy sklepowej Henryka Laudana w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 43. Nadto Maczyński jest podejrzany o rozbić szyby wystawowej wart. 1500 zł, przy ul. Wiśniej 2, na szkodę Mikołaja Maiewskiego. Nadto zatrzymano Władysława Skrzata, at 28, za kradzież perskiego dywanu, wart. 500 zł, na szkodę Heleny Pelikan, zam. w Krakowie, przy ul. Gromadzkiej 66; oraz Jakubka Władysława, inroligatora, zam. w Krakowie, przy ul. Lubioz 30, za kradzież obrazów, wartości 1200 zł, na szkodę Sana Horowicza, właściciela sklepu antyków przy ul. Gołębiej 16. Część skradzionych obrazów od Jakubka odebrano.

— **POŻAR**. Wskutek silnego napalenia w żelaznym piecyku, zapalił się dach szopy, gdzie mieszczą się zakł. graficzne „Styl” w Krakowie, przy ul. Krupniczej 6. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkodą nieznaczna.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK**. Na placu Na Stawach w Krakowie, między stojącymi furmankami wielkimi, konieci został w głowie przez własnego konna Filipa Lach, właściciela sklepu spożywczego w Kaszowie. Lach doznał złamania czaszki czołowej i po opatrzeniu go przez pogotowie ratunkowe, został przewiezony do szpitala św. Łazarza.

— **PODRZUCENIE NIEMOWLECIA**. W bramie domu przy ul. Starowińskiej w Krakowie, znaleziono dziecko pici żeńskiej. Dziecko około 10 dni, które oddano do Złóbka miejskiego. Dziecko, owinęte w peluchy, pozostała tam nieznaną kobietą, za którą wszczęto poszukiwania.

— **UTOPIŁA SIĘ W LAZIENCIE**. Młoda dziewczyna, Sana Frenkel, licząca 19 lat, zam. w Krakowie przy ul. Dietla 61, popełniła samobójstwo przez utopienie się w lazience. Zwłoki denatki przewieziono do Zakł. Medyc. Sądowej. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

— **SAMOBÓJSTWO**. Na Krzemionkach w Podgórzu obok Akademii Górniczej, 12 bm, rano usłował otruc się Jodyną 19-letni, Moses Kliffinger, handlowiec, zam. w Krakowie przy ul. Wrzesińskiej 5. Pogotowie rat. po przepłukaniu mu żołądka, przewiozło denata do szpitala św. Łazarza.

Środa  
**13**  
grudnia  
1933

Dziś: Łucja, Otylji  
Jutro: Izydora, Spirydł.  
Wschód słońca: g. 8 m. 5  
Zachód: g. 15 m. 46  
Długość dnia: g. 7 m. 43

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

### REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Wstęp Hanki Ordonówny”.  
CZWARTEK: g. 20 „Obiad o 8-iej”.  
SOBOTA: g. 20 „Musisz się ze mną ożenić”.  
NIEDZIELA: g. 16 „Pieniądze to nie wszystko”,  
g. 20 „Fraulein Doktor”.

### KINA NA ŚLASKU:

KATOWICE. Capitol: „Rocambo!” i „Student zebrak”. Casino: „S. O. S. Góra lodowa”, Colosseum: „Rozkoszna przygoda”. Palace: „Tajny detektyw”. Rialto: „Przybłąda”. Union: „Cudotwórca”.

### RADJO:

CZWARTEK, 14 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstała sorze”. 7.00 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 IX-ty koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Muzyka. 18.20 Słuchowisko p. t. „Pigmalkon” p/z: B. Shaw’a. 19.10 Feljeton sportowy. 20.00 Koncert popularny. 21.15 Hanka Ordonówna w swoim repertuarze. 21.45 Koncert popularny. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO**. W ub. wtorek odbyło się posiedzenie Sejmu Śląskiego, na którym omawiano sprawę zwalniania turnusowo urlopowarych i kolejarzy śląskich oraz dokonano wyboru członków Śląskiej Rady Wojewódzkiej.

— **AMATORZY HAFTEWY RECZNYCH**. Dn. 11 bm. skradli nieznani sprawcy agentowi Janowi Szewczykowi z Kalisza, chwilowo zam. w Katowicach (Krótka 3) walizkę, zawierającą 2 kapy haftowane ręcznie, firanki, oraz inne ręcznie haftowane rzeczy, wartości 2.500 zł.

— **NA ZIELONEJ GRANICY**. Dn. 11 bm. o południu na pograniczu pod Pawłowem ostrzelony został przez strażnika granicznego zawodowy przemysłnik, Wiktor Grzeska z Pawłowa (Górnica 17), którego odstawiono do szpitala.

— **ZASŁKI Z FUNDUSZU BEZROBOCIA**. Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na terenie Województwa Śląskiego w okresie od 20. 11. 1933 do 25. 11. 1933 r. wypłacono bezrobotnym zasiłki w sumie zł. 113.477.25.

— **KRZYŻ PAMIĄTKOWY W PIOTROWICACH**. W dn. 8 bm. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. dokonali ruchliwy poboższc parafji w Piotrowicach Śl. ks. dr. Muza w asyście duchowieństwa i licznie zgromadzonych parafjan uroczystego poświęcenia nowego krzyża pamiątkowego z okazji 1900-letnia śmierci Zbawiciela.

— **DOM W PLOMIENIACH**. W nocy dn. 9 bm. wybuchł z niewiadomych dotychczas przyczyn, pożar w domu Winklera Alojzego w Gogotowie koło Jastrzębia. Sygnał dach domu, sufity i różne części umeblowania. Straty wynoszą około 10 tys. złotych.

— **ŚMIERĆ NA ULICY**. Dnia 11 bm. o południu o godz. 15 zaniemógł nagle na ul. 3-go Maja w Katowicach 34-letni Wróbel Bernard, zam. w Dobie przy ul. Dębowej 28, który w drodze do szpitala zmarł. Lekarz orzekł, iż śmierć nastąpiła na skutek udaru serca.



## Wielki konkurs fantowej dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy”

Każdy stały czytelnik „Siedmiu Groszy” winien być w posiadaniu karty abonamentowej na rok 1934, zaopatrzonej w numer bieżący prenumeratorów „Siedmiu Groszy” wzgl. „Polskiej 30 halerzówki”.

Karty abonamentowe wystawiają agenci, roznosiciele, sprzedawcy uliczni, sprzedawcy w kioskach i straganach, od których czytelnicy codziennie odbierają „Siedem Groszy” i którym zapłacono prenumeratę dziennika za miesiąc grudzień roku bież.

Prenumeratory, którzy „Siedem Groszy” abonują przez pocztę, otrzymują karty abonamentowe wprost z administracji pisma.

Do 14 bm. każdy abonent „Siedmiu Groszy” powinien być w posiadaniu karty abonamentowej.

Do 15 bm. wszystkie odcinki kart abonamentowych muszą być w posiadaniu redakcji „Siedmiu Groszy”.

Udział w konkursie biorą tylko ci czytelnicy, których odcinki kart abonamentowych znajdują się będą do 15 bm. w posiadaniu redakcji.

Pierwszy konkurs fantowy odbędzie się nieodwołalnie we wtorek, dnia 19 bm. o godz. 12-tej na podwórzu przy gmachu „Polonii”.

Odcinki kart abonamentowych nie są losami, lecz służą w celach statystycznych do kartoteki czytelników „Siedmiu Groszy”.

Konkurs odbędzie się w sposób następujący: Wydrukowane zostaną 4 bilety z liczbą 0, po pięć biletów z liczbami 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9. Razem będzie 49 sztuk biletów.

Wybrana ad hoc komisja z pośród obecnych w czasie konkursu czytelników, stwierdzi, czy wyżej wymienione bilety faktycznie w powyższych ilościach są na miejscu i wrzucone zostaną do „kole szczęścia”.

„Kole szczęścia” zostaje następnie przeszczone w ruch, by bilety zostały zmieszane.

Następnie jedno z obecnych przy konkursie dzieci, wezwane zostanie do wyciągnięcia pierwszego biletu z „kole szczęścia”.

Przypuśćmy, że dziecko wyciągnęło bilet nr. 0. Wówczas obwieszcza się obecnym numer biletu i zapisuje go się na tablicy.

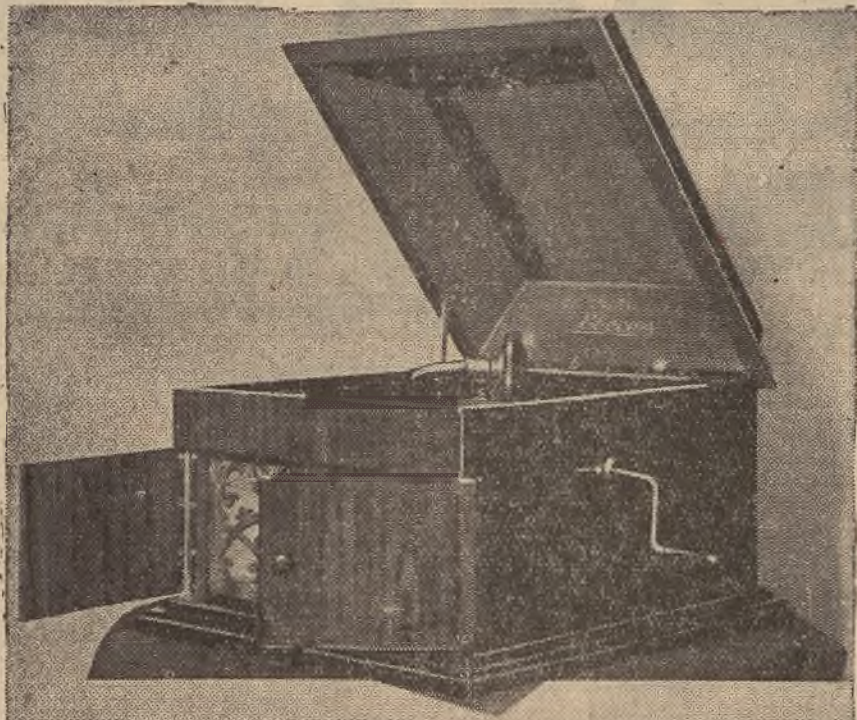
Za drugim razem dziecko może wyciągnąć znów nr. 0. Będzie to druga liczba, którą podaje się zaraz do wiadomości publicznej.

By ustalić liczbę wygranej, dziecko wyciąga kolejno pięć biletów. Przypuśćmy, że za trzecim i czwartym razem, dziecko znów wyciągnęło numer 0.

Piąty raz może wyciągnąć liczbę 1. Wówczas otrzymuje pierwszą nagrodę prenumeratorem, zarejestrowany w kartotekach czytelników pod liczbą 1.

Do losowania drugiej nagrody wyciągnięte bilety zostaną ponownie wrzucone do kole szczęścia, i losowanie odbywa się jak wyżej.

W ten sposób pod losowanie podpadają wszyscy zarejestrowani pod cyframi 0001 — 99999.



**Trzecia nagroda**  
dla prenumeratorów dziennika  
**SIEDEM GROSZY**

## Afera „pożyczkowa” przed sądem w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadli w ub. wtorek b. urzędnik Obwodowego Funduszu Bezrobocia, M., były kancelista tej instytucji Jan M. i b. urzędnik Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń Ludwik B z Mikołowa.

Oskarżony M. odwodził małorolnych obywateli powiatu Katowickiego, którym obiecywał wyrobienie pożyczki, powołując się na swe wpływy w Urzędzie Wojewódzkim i Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach. Oczywiście oskarż. M. za rzekome trudności przy wyrobieniu pożyczek brał zaliczki i tak w 86 wypadkach pobrał ogólną sumę 9.053.50 zł. — Pożyczek żaden z reflektantów nie oglądał, a gdy niektórzy z nich otrzymali pożyczki, na co nie miał M. żadnego wpływu, wykorzystywał to i rozgłaszał, że pożyczkę właśnie otrzymano za jego wstawienie. Oskarżony grasował wśród najbardziej potrzebujących. Niektóre jego ofiary pożyczki pieniądze na wysoki procent, by wręczyć oszustowi na koszt manipulacyj.

Reszta oskarżonych, miała oskarżonemu M. wyszukać ofiary powołując się również na swe stanowiska jako urzędnicy.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. M. na półtora roku więzienia, osk. Jana M. na sześć miesięcy więzienia zawieszając im wykonanie kary na przeciąg 5 lat. Oskarżony B. został uwolniony dla braku konkretnych dowodów winy. (s)

## 4 tygodnie aresztu za przypadkowy strzał

Eryk Klimek, górnik z Pszowa, jadąc rowerem do Rydułtów, znalazł leżący na drodze browning małego kalibru. Ponieważ spieszył do domu, włożył broń do kieszeni i dopiero będąc na miejscu, począł przy niej manipulować. W momencie, gdy wszedł do pokoju 2-letnia dziewczynka gospodarza, padł strzał, który ranił dziecko w twarz, lecz tak szczęśliwie, że niebawem dziewczynka wyzdrowiała.

Na wtorkowej rozprawie sąd skazał Klimka za lekkomyślne obchodzenie się z bronią na 4 tygodnie aresztu, zawieszając karę na dwa lata.

Sprawę nieprawnego posiadania broni

## Straszny wypadek pod Krakowem

We wsi Strzyglisce pod Krakowem w maju br. zwożono drzewo na budowę domu gospodarza Narcyza. W czasie zrzućcia 12-metrowej długości belki z wozu, został uderzony w czoło kłoda 12-letni Bolesław Kamiński. W drodze do szpitala w Krakowie, Kamiński w karetce pogotowia zmarł.

Robotników zatrudnionych przy zwożeniu drzewa, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i 12 bm. Sąd Okr. w Krakowie skazał ich za nieumyślne spowodowanie śmierci: Władysława Góralczyka, Jana Orczyka, Mikołaja Francuza i Jana Bałę, każdego na 6 miesięcy więzienia i na zapłacenie kosztów, w wysokości 400 zł.

jowemu, że jeżeli doniesie o tem policji, okrutnie się na nim zemści.

I rzeczywiście, gdy Martyna zabił o kradzieży doniesienie na policji, spotkał go 16. IX. ubr. Karkoszka, który pobił gajowego ciężko drągiem. Wskutek uderzeń w głowę, Martyna stracił mowę i ogłuchł.

Za czyn ten sąd okr. w Nowym Sączu skazał Karkoszkę na 1 rok więzienia, a sąd apel. w Krakowie 12. bm. wyrok ten zatwierdził.

## Tragedja młodej narzeczonej Zamach samobójczy na wieść o śmierci ukochanego

Przed kilku dniami w Kazimierzu na kol. Szejmka w Zagłębiu Dąbr. rozegrała się straszna tragedia.

22-letni urzędnik Kasy Chorych w Sosnowcu, Jan Maderski, który za kilka dni miał poślubić p. Marię Machnicką, na wiadomość o redukcji, zastrzelił się z floweru.

Ojciec Machnickiej, obawiając się o los swej córki, nadał fikcyjną depeszę rzekomo od krewnych w Częstochowie, którzy prosili dziewczynę o natychmiastowy przyjazd do Częstochowy. W ten sposób chciał ją przygotować do strasznej wiadomości.

Plan się udał i dziewczyna wyjechała, nie wiedząc o strasznej prawdzie.

Dopiero w Częstochowie z gazet dowiedziała się o samobójstwie, co tak

podziało na nią, że próbowała się W stanie ciężkim przebywa w szpitalu.

## Straszna zemsta złodzieja leśnego pod Krakowem

Za doniesienie o kradzież w nieuczynny sposób pobit gajowego

Niejaki Wedelin Karkoszka, lat 32 na kradzieży drzewa z lasów państwowych przez gajowego, Karola Martynę. Karkoszka zagroził wówczas ga-

## Zlikwidowanie wielkiej szajki bandyckiej

W czwartek nastąpi ogłoszenie wyroku

W dniu 12 bm. przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie zasiadli na ławie oskarżonych: Ignacy Ziara, Goduli, Wilhelm Jaroszek z Chebzia, Jerzy Skora z Bielszowic, Jerzy Abrysz z Nowej Wsi, Wojciech Bajda z Bielszowic, Wilhelm Dobias i Józef Banduch z Nowego Bytomia, Emil Bendski i Józef Gwizdół z Chebzia, Paweł Dworaczek z Bielszowic, Stefan Gwizdół z Orzegowa, Wilhelm Wandzik i Wilhelm Sojka z Lipin.

Akt oskarżenia zarzuca im dokonanie licznych napadów, włamań, kradzieży i sterowanie dozoru.

I tak, dnia 30 listopada 1932 r. w Knurowie, Ziara, Jaroszek i Sikora wtargnęli z bronią w rękę do mieszkania Szombierskiego, gdzie zażądał wydaną pieniędzy. Zostali jednak spłoszeni i umknęli. W czasie ucieczki Sikora dał strzał z rewolweru, który chybił.

Dnia 3 grudnia 1932 r. w Goduli wtargnęli z rewolwerami do mieszkania małżonków Kontnych, gdzie zastawszy w pokoju Wiktorję Kontnową, tak ją pobili, że nieszczęśliwa straciła przytomność. Bandyty jednak i tym razem

zostali spłoszeni i umknęli nic nie zabrawszy.

Dnia 7 grudnia 1932 r. w Lipinach włamali się do składnicy Gertrudy Kwikowej, skąd skradli prócz większej ilości środków żywności również i garderobę.

Dnia 6 grudnia 1932 r. wtargnęli w Czarnym Lesie do składnicy Hajduka, gdzie steroryzowali sprzedawczkę Marię Wieczorkównę, oraz jej brata — zrabowali 500 zł.

W analogiczny sposób napadli na skład rzeźnika Studnika w Bielszowicach, w dniu 21 stycznia 1933 r., gdzie przywłaszczyli sobie 190 zł.

Dnia 1 lutego 1933 r. w Lipinach włamali się do mieszkania Kwikowej Gertrudy, skąd zabrali biżuterję, 200 zł. i szkatułkę ze starymi monetami.

Dnia 3 lutego 1933 r. uplanowali napad na Julię Karwatową, która powracała po zamknięciu kiosku z Nowego Bytomia do Chebzia. Zaczaił się na drodze, lecz Karwatowa, wyjątkowo nie poszła tą ustaloną drogą.

Szajka ta była więc zorganizowaną, dzia-

łała spreżyście, prawie bez dłuższej przerwy od 30 listopada 1932 r. do lutego 1933 r., a więc w czasie dwumiesięcznym zdołała przeprowadzić szereg licznych napadów i włamań.

Oskarżeni do winy się nie przyznają, pomimo poprzednich zeznań w śledztwie, tłumacząc się, że były one wymuszone.

Oskarżyciel publiczny wykazał jednak winę oskarżonych, gdyż w napadach jedni brali czynny i bezpośredni udział, inni natomiast współdziałali pośrednio. I jakkolwiek nie przytapano ich nigdy im flautanti, to jednak sami się w zeznaniach przyznali do winy, co zresztą potwierdziły zezania świadków.

Oskarżeni wprawdzie bronią się jak mogą, ale za czynny ich, którym zagroził mieniu obywateli, powinni otrzymać surową karę.

W ostatnim słowie, węższa część oskarżonych nie przyznała się mimo wszystko do zarzucanych im czynów. Klęka z nich prosi o łagodny wymiar kary.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w czwartek, dnia 14 grudnia br.

## Oszust

grasuje w Mikołowie

W tych dniach pojawił się na terenie Mikołowa i okolicy, pewien osobnik, który chodził do właścicieli realności, przedstawiając się im jako urzędnik tutejszego magistratu i zmuszając ich do zakupu ogólnych przepisów porządku domowego po cenie 2 zł. Kilka osób które wskutek tego nabyły takie przepisy, zgłosiły się do policji, która po porozumieniu się z magistratem oświadczyła, że nikogo nie upoważniono do sprzedawania takich przepisów. W razie pojawienia się takiego osobnika w innym miejscu, należy go bezwzględnie przytrzymać i oddać w ręce policji.



# JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK

## WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

322)

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tepił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbojniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakimś czasie późniejszym do hotelu pod „złotym gryfem“ w Bielsku przybył markiz di Marsala, który zrobił awanturę gospodarzowi, gdyż ten upomniał mu się o uiszczenie rachunku.

\*

Hotelista byłby sobie z pewnością oszczędził tej przysięgi, lecz przeciwnie byłby wystąpił tem energiczniej, gdyby był mógł wiedzieć, jak zachowywał się pan markiz, gdy został sam w pokoju.

Kawaler ten tylko przemocą tłumił w sobie wybuch szyderczego śmiechu. Kurczowo zacisnął zęby i zgiął się z uciechy.

— Hahaha! — wybuchnął, gdy pan Lindemann był już dosyć daleko. — A to kapitalna sprawa! Trzeba ci wiedzieć panie Lindemannie, że nie mam ani guldena w kieszeni!

Wyciągnął najprzód prawą, a potem lewą kieszeń. Obie były puste.

— Tu pusto i tu pusto! — śmiał się do siebie. — Przeczuwałem, że tak się skończy, lecz nigdy nie myślałem, że mi się uda tak łatwo zbiedz tego pocziwca z toru. Tak to bywa, jeżeli się ma pięknie brzmiące nazwisko i odpowiednią dozę bezczelności. Temi zaletami imponuje się zawsze takim ludziom. Gdybym był porządnym, lecz biednym mieszczuchem, znaczy ten pan Lindemann byłby mnie bez litości wyrzucił z domu, lecz odtąd przynajmniej markiz di Marsala może być pewnym, że pan gospodarz nie będzie go nagabywał przynajmniej ze cztery tygodnie.

Lecz potem spochmurniał.

— W każdym razie jest moje położenie krytyczne — mówił do siebie dalej półgłosem — ba nawet djabelnie krytyczne. Chociaż ta rzecz była bardzo zabawna, ma ona jednak także swoją poważną stronę. Bo co będzie zemną dalej? W ten sposób, jak dotąd, sprawa się długo nie uda, mój kochany Giuseppe! Przecież wiecznie nie będziesz siedział pod „złotym gryfem“, gdzie się już teraz nudzisz nie-miłosiernie. Jedzenie i picie samo jeszcze nie wystarcza. Człowiek taki, jak ty, ma jeszcze inne potrzeby. Usiadł potem na kanapie i znowu zapalił papierosa.

— Do diabła, gdy myślą cofnę się wstecz, przypominam sobie wesołe i piękne czasy. Szczególnie w Paryżu! Wino, kobiety i karty! Mógłbym o tem wiele opowiadać. Bo mnie to wszystko przecie trujnowało. Gdzież to się podziały setki tysięcy mojego majątku? Zjadłyście je, pogryzłyście powoli białymi zębami, wy i karty! A teraz nic więcej nie mam, prócz pięknie brzmiącego nazwiska, trochę przystojnej powierzchowności, pamięci o minionych, pięknych chwilach i tęsknoty do nowych pięknych czasów. Czy to pragnienie spełni się jeszcze? Wątpię. Dawniej miałem przynajmniej przyjaciół, których raz po raz mogłem wziąć na kawal i za pożyczone od nich pieniądze, używać świata. To się jednak skończyło. Starzy przyjaciele albo sami nic nie mają, albo też znać mnie nie chcą.

— Rozpacz może ogarnąć człowieka — zakończył z westchnieniem. — Jeżeli wkrótce nie znajdzie kogoś, u którego mógłbym pożyczyc większą sumę pieniędzy, wesołemu markizowi

Giuseppe di Marsala nie pozostanie nic więcej, jak powiesić się w hotelu pocziwego pana Lindemanna i posłużyć mu przynajmniej za dekorację ściiany w nagrodę za udzieloną gościnę.

Wstał, przeciągnął się i schwycił za płaszcz i kapelusz, bo chciał się przejść trochę i rozerwać się w ten sposób. W takiej miejscinie nie było co oglądać, lecz za to wszyscy gapili się na niego. A to mu sprawiało zawsze niesłychaną uciechę.

Gdy zszedł ze schodów, portjer stojący we drzwiach, ukłonił mu się nisko czapką, wyszytą tresami.

Pan markiz zaś czuł się zniwolonym, przemówił kilka słów przyjaznych.

— Nudne miejscisko, nieprawda, przyjacielu? — zapytał. — Czy jest tu co do widzenia, czy jest jaki koncert lub skromny teatrzyk?

Portjer wzruszył ramionami.

raz nadarzyła się tak bardzo pożądana sposobność.

Powóz zbliżał się szybko. Nagle rysy markiza dziwnie się zmieniły.

Czy znał on damę, która siedziała w powozie? Tak było zapewne, bo na twarzy jego zjawił się nagle wyraz niewysłowionego zdumienia.

Równocześnie wydarł mu się z ust głośny wyraz, imię, które turkot powozu i tętent kopyt zagłuszyły.

Za chwilę powóz już przejechał. Widać było tylko, jak skręcił na rogu ulicy.

Markiz stał wciąż jeszcze nieruchomy, jak słup kamienny.

Portjerowi podpadło zapewne dziwne zachowanie się dostojnego gościa. Tylko źle je sobie tłumaczył.

— Nieprawda, jaśnie panie, — uśmiechał się zadowolony, jakby go samego dotyczyło, — takiej piękności, jak nasza jaśnie pani księżna, nie

wszystkiem żal mi bardzo księcia. Pewnie to człowiek już bardzo stary.

Portjer zaprzeczał.

— Książę pan jest jeszcze czerstwym mężczyzną, możnaby nawet powiedzieć, jeszcze w sile wieku. Ta sprawa z jego córką, księżniczką, przysięgnęła go bardzo. Takim rzeźkim i energicznym, jak dawniej, teraz już nie jest. Jeżeli zresztą jaśnie pan markiz chce go zobaczyć, to dziś wieczorem jest do tego najlepsza okazja. Klub szlachecki, do którego należą tylko hrabiowie, książęta i baronowie, ma dziś wieczorem posiedzenie w naszym hotelu. Posiedzenia te odbywają się raz na cztery tygodnie, a ponieważ jego księżęca mość jest przewodniczącym, więc stawi się z pewnością. Zresztą myślę, że jaśnie pana markiza chętnie przypuszczonoby do towarzystwa z powodu arystokratycznego pochodzenia.

— To się samo przez się rozumie — odpowiedział markiz szorstko i wrócił do swojego pokoju.

Zmienił on swój zamiar i nie poszedł na spacer. Gdy wszedł do pokoju, rzucił się znowu na kanapę.

— Co to za dziwna historia, którą usłyszałem, i co za dziwne zrządzenie losu — mruzczał do siebie. — To była ona, niema wątpliwości, Marjon, ta sama Marjon, która jeszcze przed kilku latami była w Paryżu moją kochanką. A przynajmniej trzeba, że zrobiła karierę. Doprawdy, Giuseppe, zaszła ona dalej od ciebie. Wtedy ona była ubogą awanturnicą, a ty bogatym, wytwornym paniczem! Dziś zaś jest ona bogatą, dostojną księżną, a ty, mój biedny Giuseppe, ubogim awanturnikiem. Hahaha, możnaby pękać ze śmiechu, gdyby ta rzecz nie była niesłychanie smutną. Wtenczas, gdy Marjon wyjeżdżała z Paryża, ani mi na myśl nie przyszło, że się jeszcze kiedy spotkamy w tej zapadłej miejscinie. Jakże byłaby się zdziwiła, gdyby mnie była poznała.

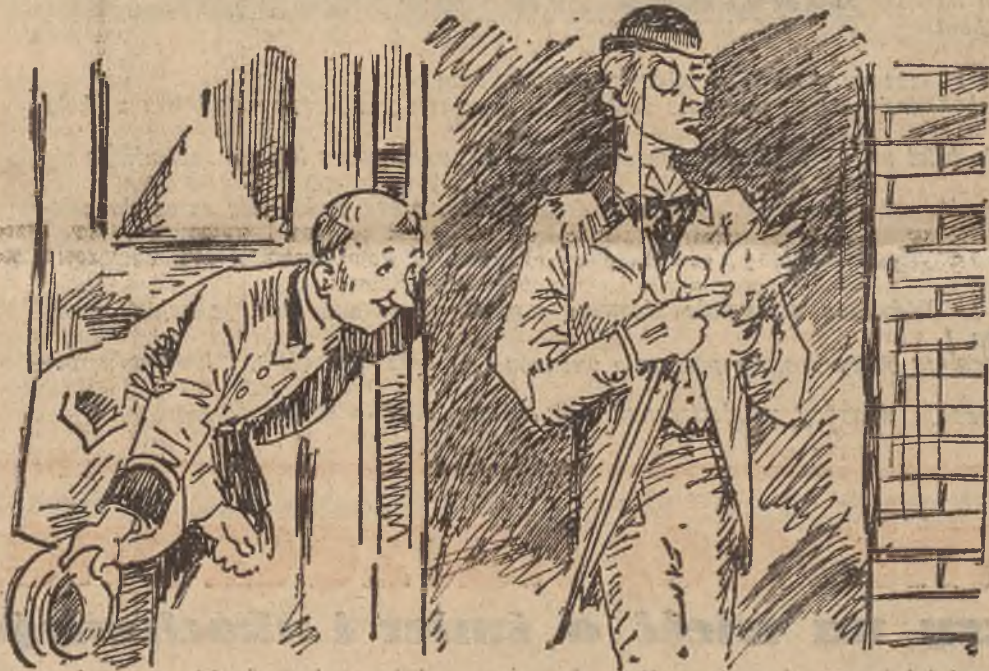
Nagle zerwał się z miejsca.

— Lecz dosyć już tych sentymentalnych rozmyślań — mówił dalej do siebie. — Spotkanie to powinniśmy wyzyskać. Widocznie los mi jeszcze sprzyja. Oto dwa tygodnie już przeszedłem w tej dziurze i nie mam pojęcia, jak blisko mnie przez cały ten czas była ta osoba.

Markiz popadł znowu w głęboką zadumę. Musiał zastanowić się nad tem, w jaki sposób mógłby najrzęczniejszym zbliżyć się do Hortensji. Nie mógł zaniedbać sposobności, jaką mu los podawał, jako deskę ratunku. Zaczął nabierać odwagi, którą już tracił. Czegóż więcej jeszcze mógł sobie życzyć? Nie było wątpliwości, że dawniejsza Marjon była mu jeszcze życzliwą. A teraz spotykał ją na stanowisku księżnej i żony dygnitarza i bogacza. A ten bogacz był już w podobnym wieku. Sądząc po tem, co słyszał o poźyciu małżeńskim księcia, nie miał wątpliwości, że przywiązanie księżnej do podstarzałego męża nie było zbyt wielkie.

— Ciesz się Giuseppe — kończył markiz swoje rozpamiętywanie, przyrzeczeniem strzepnął palcami. Jeżeli się nie mylę, nędza moja się kończy! Nadszedł czas, w którym Marjon wywdzięczyć mi się może za ofiarę, jaką jej dawniej złożyłem. Tysiące, które kiedyś odebrała odemnie, może mi teraz wrócić z procentami.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Portjer ukłonił mu się nisko.

— Takich rzeczy tu niema, jaśnie panie markizie. Pocziwi Bielszczanie nie mają zmysłu do piękna, lecz markiz go nie słuchał. Całą uwagę swoją skierował na ekwipaż, zaprzężony we dwa konie ogniste, który przed chwilą skręcił na rogu ulicy i wyciągniętym klusem nadjeżdżał.

Na poduszkach ekwipażu siedziała, jak już zdążyła spostrzeżć markiz, elegancko ubrana dama. Markiz widział już kilka razy pałac hrabiego Szymona Lubara, jako też zamek księcia Sułkowskiego. Tu i owdzie opowiadano mu nawet o jego dziedzicach. Lecz panów tych jeszcze nie poznał.

Z początku miał zamiar złożyć im wizytę, lecz równie prędko pozbył się tej myśli. Nie chciał bowiem długo zatrzymywać się w tej miejscinie, bo tęsknił za Wiedniem. Stolica była podatnym gruntem, na którym podobne do niego ziółka rozwijać się mogły. W Bielsku został tylko dlatego, że wyczerpały mu się pieniądze. Pocóż miał więc zawierać znajomości na ten krótki czas, który miał w Bielsku zabawić. Nie miał też środków, aby mógł wystąpić podług swojego stanu. Tem większą uwagę zwrócił na powóz, a raczej na damę, która w nim jechała. Opowiadano mu wszędzie o czarującej piękności księżnej Hortensji, oraz napomykano mu także, że księżna miała przeszłość nieco burzliwą. Wszystko to było powodem, że zapragnął zobaczyć na własne oczy piękną i interesującą księżną. A te-

widąc codziennie nawet w Paryżu. Ja przynajmniej nie widziałem takiej pięknej damy, jak jaśnie pani księżna Sułkowska. No, dlatego też książę z nią się ożenił, tylko dla jej piękności wziął ją za żonę. Dawniej była u niego czemś w rodzaju gospodyni. Wogóle nie zażywała nigdy wielkiego szacunku. Pewności nikt nie ma, jednak od czasu procesu opowiadają sobie ludzie rozmaite rzeczy.

— Od jakiego procesu? — zapytał markiz, który tymczasem ochłonął ze zdumienia i nagle zaczął się interesować opowiadaniem portjera.

Odzwierny dumny z tego, że mógł pokazać się ze swoją znajomością rzeczy, opowiadał więc szczegółowo o hrabiu Szymonie Lubarze, o Klementynie i o procesie, jaki jej wytoczono.

Markiz słuchał z wielką uwagą. Szczególniej zważał na każde słówko, gdy portjer opowiadał o Bertrandzie Bordenave i o roli, jaką tenże odgrywał podczas procesu.

Markiz udawał jednak, jak gdyby mało się tylko interesował opowiadaniem portjera i jak gdyby przysłuchiwał się tylko z niechęcią.

Gdy portjer przestał mówić, markiz skinął głową pobłażliwie.

— Dziękuję ci, kochany przyjacielu, chociaż nie lubię takich skandalicznych i brudnych historii, które zwykle są po części zmyślone, po części zaś z rozmysłem przesadne. Przed-



# Czy będą redukcje urzędników w instytucjach ubezpieczeń społecznych?

W związku ze zbliżającym się terminem wejścia w życie ustawy scaleniowej, siery kompetentne wyjaśniają, że po wprowadzeniu w życie ustawy scaleniowej, będą czynne na terenie R. P. następujące instytucje: „Izba ubezpieczeń społecznych“, „Zakład ubezpieczeń na wypadek choroby“, „Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych“, „Zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników“, „Zakład ubezpieczenia od wypadku“, Ubezpieczalnie społeczne, które będą wykonywały ubezpieczenie na wypadek choroby oraz spełniały czynności wspólne dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń.

Przestaną natomiast istnieć: „Związek kas

chorych“, „Związek zakładów ubezpieczeń społecznych“, „Ubezpieczalnie krajowe w Poznaniu i w Królewskiej Hucie“, „Zakład Ubezpieczenia od wypadku we Lwowie“ i „Zakład ubezpieczenia od wypadku w rolnictwie w Poznaniu“.

Według opinii sfer miarodajnych, scalenie ubezpieczeń społecznych nie wpłynie podobno na zmniejszenie ogólnej liczby pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych, tak, że ewentualne redukcje personelu będą bardzo nieznaczne.

## Burzliwy przebieg obrad na zjeździe inwalidów w Poznaniu

W niedzielę odbył się w Poznaniu nadzwyczajny zjazd przewodniczących i sekretarzy ognisk Związku Inwalidów Wojennych R. P. okręgu poznańskiego. Rano na intencję zjazdu odbyła się uroczysta msza św. O godz. 10 rozpoczęły się obrady w cyrku Olimpija z udziałem około 2000 osób. Do prezydium zjazdu powołano na przewodniczącego prezesa p. Stacheckiego oraz przewodniczącego koła poznańskiego, p. Joachimiaka, a z Warszawy b. posła Pajaka i skarbnika p. Woźniaka, Sekretarzowali p. Koluśniewski z Poznania i Organizaczek z Ostrowa Wlkp.

Referat zasadniczy wygłosił p. Pajak. W

dyskusji zabrało głos przeszło 60 delegatów. Omawiano sprawę rent inwalidów i wdów w związku z dekretem Pana Prezydenta z dnia 28 października br. Dyskusja była tak burzliwa, że miała charakter poprostu wlewowy. Przedstawiciel władzy niejednokrotnie musiał interwenjować, grożąc rozwiązaniem zjazdu.

Do uchwalenia rezolucji nie doszło, a jedynie wybrano delegację, która ma jechać do Warszawy. W skład tej delegacji weszli: wdowa Skotarczakowa z Rawicza, Osada z Opalenicy, Jezierski z Wągrowca i Paus z powiatu Ostrowskiego.

## Krwawa bójka na zabawie weselnej

Wczoraj w Orzechowcu, pow. Skala, odbywała się u jednego z gospodarzy luźna wesele jego córki. Grupa parobków z sąsiedniej wsi, nie zaproszona na zabawę, postanowiła gwałtem wtargnąć i uniemożliwić odbycie się wesela.

Istotnie po północy, parobcy uzbrojeni w koły, wpadli do chaty i rozpoczęli bójkę z obecnymi gośćmi. Napadnięci uczestnicy zabawy poczęli się bronić, wskutek czego wywiązała się krwawa bójka, której ofiarą padła 25-letnia żona rolnika z Orzechowca Rozalja Rafuszna. Na nią głównie spadły ciosy napastników, tak, że po zakończeniu bójki, znaleziono ją na pobojowisku ze złamana szczęką. Przewieziono ją do szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie nieszcześnie ofiara bójki weselnej, zakończyła życie.

## Atak apopleksji na scenie

Donoszą z Warszawy: Podczas przedstawienia popołudniowego w teatrze „Narodowym“, w ostatnim akcie sztuki „Świętoszek“ zasłabł nagle na scenie 45-letni aktor, Witold Skarżyński.

Nieprzytomnego przeniesiono za kulisy, przedstawienie przerwano. Wezwany lekarz stwierdził, iż przyczyną nagłego zasłabnięcia był atak apopleksji. Po zastosowaniu odpowiednich środków ratunkowych przewieziono chorego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Ducha.

Wśród kolegów chorego i publiczności wypadek ten wywołał przynębiające wrażenie.

## Kapitał szwedzki chce budować fabrykę samochodów

Z Warszawy donoszą:

Krają pogłoski, że kapitał szwedzki czynią starania w Polsce o zezwolenie na wybudowanie fabryki samochodów. Fabryka miałaby produkować samochody w całości w Polsce, a nie tylko montować części przywożone z zagranicy. Jak to się dzieje obecnie z firmą „Polski Fiat“.

## „Ani piędzi ziemi nie ustąpimy“

Stanowcze oświadczenie Titulescu

Z Pragi donoszą: Dzienniki zamieszczają oświadczenie ministra spraw zagranicznych dr. Beneša, w którym podkreśla on, że Mała Ententa odrzuca wszelkie plany reformy Ligi Narodów, zmierzające do przekształcenia demokratycznej podstawy Ligi, stanowiącej jedyną gwarancję pokoju. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył Titulescu, że projekt rewizji

traktatów stanowi groźne niebezpieczeństwo dla pokoju świata. „Zaprzeczam, podkreślił Titulescu z naciskiem, jakoby artykuł 19 Paktu Ligi pozwalał na rewizję traktatów. W każdym bądź razie potrzebną jest na to zgoda wszystkich zainteresowanych. Co do stanowiska państw Małej Ententy, to oświadczam, że nie odstąpimy ani kilometra z naszych obszarów.“

## Zgon działacza z ponurej przeszłości Śmierć prowokatora z carskiej ochrony

W Warszawie zmarł ostatnio niejaki Siegelberg, jeden z najmniebezpieczniejszych prowokatorów ochrony rosyjskiej w okresie niemoi. Jego to m. in. użyła ochrona, kiedy za pomocą podstępnie usiłowano wykupić od Polaków kolej warszawsko-wiedeńską.

Stało się to w niezwykły sposób. Siegelberga aresztowano pewnego dnia na ówczesnej granicy rosyjsko-niemieckiej i w czasie rewizji znalazłono... plany mobilizacyjne kolej warszawsko-wiedeńskiej. Na tej podstawie kolej uległa przymusowemu wykupowi, przy czym zaborcy powoływali się na to, że pozostawienie ważnej linii komunikacyjnej w prywatnych rękach zagraża bezpieczeństwu imperjum.

Siegelberga jednak niezwłocznie zwolniono, wypłacając mu 3.000 rubli za „fatygę“... Siegelberg denuncjował wielu Polaków

przed ochroną i wymuszał okupy. Przed samą wojną wpadł w nielaskę i został zesłany na Syberję.

W czasie rewolucji bolszewickiej dawny ochronnik powrócił do Polski, gdzie zmarł obecnie przez wszystkich zapomniany — ponury działacz, ponurej przeszłości.

## Stan bezrobocia w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Sprawozdanie urzędowe o rejestracji bezrobotnych według stanu z dnia 9-go bm. wykazuje w całej Polsce 283.051 bezrobotnych, na Śląsku 84.251 bezrobotnych, co oznacza w ciągu tygodnia wzrost bezrobocia o 17.748 w całym państwie i 1.705 na Śląsku.

## Sprawa obniżki ceny cukru

Z Warszawy donoszą:

W sferach przemysłowych twierdzą, że sprawa obniżki cen cukru, choć w zasadzie zdecydowana, zostanie jednak zatwierdzona dopiero po Nowym Roku, a to wobec konieczności przeprowadzenia jeszcze szeregu narad z cukrownikami.

## Tajemnica przy zbieraniu informacji podatkowych

Z Warszawy donoszą:

Izba Karno Sąd Najwyższego wydała ostateczne orzeczenie w sprawie uprawnień władz podatkowych przy zbieraniu informacji. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że urzędnicy delegowani przez władze skarbowe do przeglądania ksiąg, dokumentów itp. nie są obowiązani wyjawiać nazwisk osób, co do których posiadają informacje. To ujawnienie bowiem mogłoby nieraz udaremnić ich misję.

## Kradzież węgla z wagonów kolejowych

We wtorek około godz. 11-tej grupa osobników usiłowała skraść węgiel z wagonów kopalni „Radzionków“.

Kiedy pełniący służbę starszy posterunkowy Strączek zamierzał odpędzić osobników, kilkunastu napastników rzuciło się na niego, chcąc go pobić. Policjant w obronie własnej użył broni palnej, raniąc lekko w nogę jednego z napastników, 36-letniego Jana Śweda. Ramnego odstawiono do szpitala.

## Cel wizyt Rauschinga w Warszawie

W kołach politycznych twierdzą, że wizyta prezydenta Senatu gdańskiego p. Rauschinga w Warszawie ma na celu oprócz załatwienia szeregu spornych spraw gospodarczych, także poufne wysondowanie opinii polskich sfer kierowniczych, czy nie zgodziłby się na zmianę konstytucji Gdańska w duchu hitlerowskim. Zmiana taka jest zależna od zgody Ligi Narodów, gdyby jednak Gdańskowi udało się uzyskać zgodę Polski, mógłby z łatwością tę sprawę przeprowadzić przez Ligę.

## Sprawy dyrektora Śniegonia

W sądzie grodzkim w Król. Hucie odbyły się we wtorek 2 rozprawy przeciwko dyrektorowi kopalni „Niemcy“, Karolowi Śniegoniowi.

W pierwszej sprawie dyrektor Śniegoni oskarżony jest o przeszkadzanie władzom śledczym w prowadzeniu dochodzeń. Rozprawa została odroczone, celem przesłuchania świadków.

W drugiej sprawie wraz z dyrektorem Śniegoniem oskarżony był inżynier Niedoja o bezprawne przegrupowanie robotników z wyższej do niższej grupy bez zgody rady załogowej, jak również o nieprzestrzeganie ustawy o radach załogowych.

Sąd skazał obu oskarżonych po 500 zł. grzywny, względnie po miesiącu aresztu.

## Humor

### FATALNA POMYLKA.

— Proszę o uwagę — mówi profesor — zaraz zrobimy doświadczenie na martwej żabie jaką przyniosłem i slega po nią do swej teczki, ale zamiast niej wyjmuję bulkę przeznaczoną na śniadanie.

No proszę — mówi do siebie — a mógłbym przysiąc, że jadłem już śniadanie.

### HANDEL ZAMIENNY.

— Panie ten! — pan przecież jest w teatrze, mógłby mi pan przynieść od czasu do czasu parę biletów.

— Panie tamten! — pan pracuje w banku mógłby mi pan od czasu do czasu przynieść parę banknotów.

### LIKWIDACJA DŁUGU.

Dyrektor banku — Firma „Zelbeton“ jest nam winna jeszcze 10 tys. zł.

Kasjer — to już likwidowane panie dyrektorze...

Dyrektor — To świetnie... cały dług Kasjer... Nie... firma „Zelbeton“.

Urzędnik skinął głową.

— Hm... no tak...

Co się stało z listem, który wczoraj rano przyszedł do córki pani — myślę o liście od pana Woleckiego?

Pani Ropska pobladała śmiertelnie. Spoglądała na pytającego wielkimi, przerażeniami oczyma.

— List? Jaki list? — wyjąkała prawie nieprzytomna.

Mniemana jej wina przyszła jej znowu na myśl i zaciążyła na duszy.

Rysy twarzy nieznajomego przybrały surowy wyraz.

— Przyznaje więc pani, że przyszedł jakiś list?

Gdzie on jest? Co pani z nim uczyniła? Proszę go wydać! Policja musi go mieć!

Wszzechmocny Boże!

Pani Ropska stała biała, ze spuszczonej głową. Nie śmiała podnieść oczu.

Co miała uczynić, co miała powiedzieć temu człowiekowi?

Nie mogła przecież zdradzić tego, że list posłała do Oli.

To było niemożliwym. Tym sposobem zgoliłaby sobie jeszcze większe nieprzyjemności. Możliwe nawet, że zostałaby ukarana za to, iż oddała byle której hrabinie Dębskiej papiery swej córki.

Szukała odpowiedzi. I dopiero, gdy urzędnik powtórzył niecierpliwie swe pytanie, wzruszyła ramionami z gestem bezradności.

— Ja... ja... nie wiem nic o nim! — rzekła wreszcie. — Listonosz wziął go z powrotem.

Widzi pani, że policja wie o wszystkim.

TU WYCIĄCI



## HRABIA pospolicym awanturnikiem

Donoszą z Warszawy: Na stacji kolejowej w Ożarowie powstała awantura. Chodziło o to, że dwaj panowie zaczęli kobietę, a mąż zaczepionej zmobilizował publiczność przeciwko owym panom.

Jeden z napastników dobył rewolwera i strzelił do męża zaczepionej kobiety, lecz kule, na szczęście, chybiły. Na miejscu wkrótce zjawiała się policja, która obu napastników zatrzymała. Byli to: hr. Eustachy Branicki oraz obywatel ziemski Bronisław Szaliński.

Policja sporządziła protokół przeciwko Szalińskiemu, oskarżając go o usiłowane zabójstwo męża zaczepionej kobiety. Szaliński twierdzi jednak, że nie strzelał, a przyznaje się do tych strzałów hr. Branicki.

## Murzyni mówiący po polsku

Murzyni, mówiący po polsku, nie są rzadkością w Ameryce, zwłaszcza w stanie Wisconsin. Z braku odpowiedniej liczby szkół murzyńskich bardzo często posyłają oni swoje dzieci do szkół polskich, a że i Polaków w tamtejszych stronach jest dużo, mają murzyni możliwość nauczenia się języka polskiego.

## Kraj Matuzalemów

Krajem starych ludzi można nazwać Fryzję, gdzie „długowieczność” jest na porządku dziennym. Niedawno mieszkanka wsi Ditzum obchodziła 104-tą rocznicę urodzin, w pełni sił. W wiosce jej na 900 mieszkańców — 5 osób przekroczyło 90 lat życia, 29 — 80 lat, a 40 — 75 lat. Fryzycy prowadzą życie nadszyczące skromne i regularne w swoim nieurodzajnym kraju, o klimacie surowym i temu zapewne należy przypisać ich długowieczność.

## Ęleganckie panie akrobatkami powietrznymi

Francuski lotnik-akrobata, Michel Detroyt, zdobył sobie moc uczenia z pośród młodych dam z paryskiego wielkiego świata. Moda posiadania własnego aparatu sportowego i pilotażu jest już przebrzmiałym echem „dawnych” czasów. Najnowszym, ostatnim krzykiem mody jest akrobatyka powietrzna. Za kurs przygotowawczy w tym kunszcie płać amatorki mocnych wróżek około 5000 franków, za kurs całkowity — 10.000 franków. Nowa metoda szerzy się zastraszająco wśród eleganckich pań, które można widzieć co dzień w toku karkołomnych wyczynów na aeroplanach.

## Nagroda dla najlepszego czytelnika

Instytut Narodowy Bibliotek Szkolnych i popularnych w Rzymie ufundował nagrodę dla najlepszego czytelnika, to znaczy dla takiego, który w przeciągu roku wykaże w wyborze książek największą dozę inteligencji i chęć kształcenia się.

# Sfery nauczycielskie przeciwko projektowi nowych uposażeń służbowych

Z Warszawy donoszą:

Opracowany przez władze oświatowe projekt zaszerzowania nauczycielstwa do nowych grup płacy, wywołuje żywe protesty w kołach nauczycielskich. Projekt

władz szkolnych przewiduje, iż uposażenie nauczycieli szkół powszechnych obracać się ma w granicach od 130 do 335 złotych miesięcznie.

Nauczyciele szkół powszechnych, roz-

poczynający służbę zawodową, pobierać mają przez 5 lat, aż do chwili złożenia egzaminu praktycznego po 130 złotych miesięcznie. Po 5 latach służby wynagrodzenie ich wyniesie ma 160 złotych miesięcznie. Pobory miesięczne w wysokości 335 złotych miesięcznie, osiągnąć mogą nauczyciele szkół powszechnych po 24 latach służby zawodowej.

Projekt uposażeniowy władz oświatowych przewiduje nadto nieznaczne dodatki dla kierowników szkół powszechnych. Dodatek ten wynosić ma od 5 do 20 kilku złotych miesięcznie.

Związki nauczycielstwa szkół powszechnych podejmują akcję przeciwko projektowi zaszerzowania opracowanemu przez władze oświatowe. W niedzielę, 17 bm., zbiera się w Warszawie na plenarne posiedzenie zarząd główny związku nauczycielstwa polskiego, który ustali plan akcji.

W odniesieniu do nauczycielstwa szkół średnich, projekt zaszerzowania przewiduje pobory od 210 do 450 złotych miesięcznie. Dyrektorzy szkół średnich w zależności od lat służby osiągnąć mogą najwyższe uposażenie w wysokości 700 zł. miesięcznie.



Angielska para królewska jedzie w historycznej karocy państwowej na uroczyste otwarcie parlamentu angielskiego z zachowaniem tradycyjnego ceremoniału.

## Krwawy samosąd w kościele

◆◆◆ Rozagitowany tłum zlinczował murzyna

Donoszą o nowym wypadku samosądu w stanie Texas na osobie murzyna na zwiskiem Gregory, skazanego w swoim czasie na karę więzienia. Na Gregorym ciążyło podejrzenie, że dokonał on napadu na białą kobietę, którą usiłował zniewolić. Wobec groźnej postawy, zajętej przez tłum, murzyn ratował się ucieczką i ukrył się w kościele. Gdy jednak znaleziono

go, położono trupem kilku strzałami rewolwerowymi. Po dokonaniu samosądu, tłum przywiązał zwłoki murzyna do samochodu i przez pół godziny włókł je przez dzielnicę murzyńską miasta. Następnie tłum wyciął murzynowi serce i spalił okaleczone zwłoki na olbrzymim stosie.

## Pamiątkowe fotografie... zjadła — koza Trzygoda tramwajarza z Dąbrowy

O arcykomicznej przygodzie jednego z pracowników tramwajowych, donoszą nam z Dąbrowy. Miał on duży i bogaty zbiór pamiątkowych zdjęć, jeszcze z czasów wojny europejskiej i swej niewoli, które przechowywał, jak relikwie. Nagle żona zarządziła generalne sprzątanie mieszkań i wszystkie sprzęty, a między innymi i plik pamiątkowych fotografii męża wyniosła na podwórze.

Jakież było przerażenie tramwajarza, kiedy wyszedłszy na chwilę na podwórze, zobaczył jak jego koza z nadzwyczajnym apetytem zjadała... pamiątkowe zdjęcia.

Na widok ten wezbrała w nim taka

złość, że chciał kozę zabić, w czym przeszkodziła mu żona.

Nie darował jednak kozie i sprzedał ją.

## Profesy żydów będzinśkich

W ostatnich dniach w Będzinie żydzi urządzili szereg zebrzań protestacyjnych przeciwko ograniczeniu emigracji do Palestyny.

Na zebraniach tych uchwalane są odpowiednie rezolucje.

## Rehabilitacja

króla Zjedn. Bractw Kurkowych

W „Siedmiu Groszach” z dnia 11 maja br. przynieśliśmy wiadomość, o aresztowaniu króla Zjedn. Bractw Kurkowych, p. Wilhelma Kaszy z Mikołowa, któremu zarzucano szereg czynów karygodnych.

Obecnie informują nas, że p. Kasza w 3 wytoczonych mu sprawach karnych, uzyskał prawomocne wyroki, na podstawie których uwolniony został od winy i kary. W pierwszej i drugiej sprawie p. K. oskarżony był o pomawianie świadków z jego procesu o krzywoprzysięstwo. W trzeciej zaś sprawie oskarżony był o sfałszowanie dokumentów. P. Kasza uzyskał ostatecznie w wszystkich tych sprawach pełną rehabilitację. Wiadomość o rehabilitacji p. K. notujemy z tem większym zadowoleniem, że złośliwi ludzie wyrządzili mu naprawde przykrość, na którą w najmniejszej mierze nie zasłużył.

## Mały obrońca lasów

Mrówki leśne są najgroźniejszymi i najbardziej gwałtownymi niszczycielami lasów. Żaden człowiek nie może im tego pierwszeństwa odebrać, bo gdzie człowiek po wielkich drabnach z trudem dostaje się, tam mrówka łatwo się wślizgnie, w poszukiwaniu pożywienia i wytynie wszystkie gąsienice. Również ptaki owadożerne, jak szpaki, krętogłowy, sikorki, dzięcioły, kowaliki pelczące i inne oddają wielką usługę w tepieniu leśnych gąsienic.

TU WYCIĄC!

— 218 —

Nie omyliła się.

Gdy potwierdziła krótko zapytanie, nieznajomy wyciągnął z kieszeni okrągły, błyszczący przedmiot, który wyglądał na metal.

— Jestem urzędnikiem tajnej policji — rzekł przytem. — Oto moja marka. — Włożył medalion z powrotem do kieszeni. Czy córka pani mieszka u pani? Czy mógłbym się z nią rozmówić?

Pani Ropska poczuła śmiertelny strach. Więc już policja dopytywała się o Klarę?

Kolana pod nią zadrżały.

— Córka moja nie mieszka tutaj — rzekła drżącym głosem. — Czego pan chce od niej? Co ona może mieć do czynienia z policją?

Urzędnik policji zaśmiał się ponuro.

— O, bardzo dużo! Ale o tem nie mogę z panią mówić tak, we drzwiach.

Pani Ropska była tak obezwładniona przerażeniem, że ledwie się mogła utrzymać na nogach, gdy wskazywała nieznajomemu drogę z przedpokoju do swej izdebki.

Bóg raczy wiedzieć, z jakiego powodu córka jej szukała u niej schronienia!

Zrodziło się w niej straszne podejrzenie.

Może Klara popełniła jakąś zbrodnię i chciała się ukryć u matki przed czujnym okiem policji?

Trwoga jej zwiększyła się jeszcze, gdy nieznajomy zaczął się rozglądać w jej pokoju na wszystkie strony.

— Czy córka pani naprawde tutaj nie mieszka? — zapytał.

Podszedł z nieufnością do drzwi sąsiedniego pokoju, otworzył je i spojrział do wnętrza pokoju,

— 219 —

Pani Ropska załamała ręce z trwoga.

— Przecież mówiłam panu, że nie mieszka — zapewniła go urywanym głosem. — Niechże mi pan wierzy, drogi panie!

Urzędnik policyjny skierował na nią po raz drugi ciemne szkła okularów.

— Nie przydałoby się pani na nic, gdyby zechciała ukrywać przedemną prawdę!

Policja obserwowałaby dom pani od wczesnego rana do późnej nocy i wreszcie zbadałaby prawdę.

Ale niechże mi pani powie, gdzie mieszka właściwie jej córka?

Pani Ropska wzruszyła ramionami.

— Nie wiem tego. — Była u mnie, ale ja jej nie przyjąłem.

Bo chociaż jestem uboga, to przecież żyję uczciwie. Córka moja niestety, stała się lekkomyślną istotą. Dlatego nie chcę mieć z nią nic więcej do czynienia.

— I nie powiedziała pani, dokąd się udaje?

Pani Ropska była coraz bardziej strwożona.

— Nie pytałam ją o to, proszę pana.

Ale może pan usiądzie?

Starła fartuchem krzesło, chociaż nie widać było na nim śladu kurzu i podsunęła jej mężczyźnie.

On jednak odmówił.

— Nie, dziękuję pani.. Nie mam czasu!

Więc pani twierdzi stanowczo, iż nie zna obecnego mieszkania swej córki?

Stara kobieta przycisnęła rękę do piersi na znak zapewnienia.

— Naprawde nie mam o tem pojęcia!

## Humor

DOBRA RADA.

Żona. — Goraco mi się robi, gdy pomyślę, że ta Ildefonsowa ma takie wspaniałe karakulki, a ja marzę w tem oaletku!

Mąż: — To w takim razie możesz obejść się bez futra. Jak będziesz marznąć, to przypominaj sobie Ildefonsowa, a zaraz zrobi ci się gorąco.

ZIMNA KREW.

W pewnym hotelu mieszkają obok siebie Francuz i Anglik. Jest noc. Anglik puka do pokoju śpiącego smacznie Francuza, prosząc go o wodę, której mu zabrakło.

— Proszę — mówi Francuz — niech pan weźmie szklankę wody ze stolika.

— To za mało..

— W takim razie niech pan weźmie całą karafkę..

— To też za mało..

— No, to służę panu chyba całym dzbankiem — wola zirytowany Francuz.

— Patrząc na jego zawartość, odpowiada Anglik — zaczynam się obawiać, że i to w nim jest nie starczy do ugaszenia pożaru w moim pokoju.



## SPORT i KULTURA FIZYCZNA

## Pierwsza Śląska Szkoła Narciarska P. Z. N.

Polski Związek Narciarski, dbający o rozwój racjonalnego szkolenia technicznego szerokiej rzeszy narciarzy, przystąpił do założenia szkół narciarskich w Zakopanem i na Śląsku. Szkoły te mają spełnić doniosłe zadanie w dziedzinie nauczania jazdy na nartach.

Sprawa ta dawno uregulowana w krajach, gdzie narciarstwo zdobyło sobie prawo powszechnego obywatelstwa, u nas pozostawała wiele do życzenia. W Polsce uczył jeździć na nartach, kto chciał. W większości wypadków ludzie, uczący jazdy narciarskiej, nie mieli do tego najmniejszych kwalifikacji. Uczyli jeździć dlatego, że nikt im tego nie zabraniał, a przynosiło im to wcale nieźle zyski. Efekt dotychczasowego stanu rzeczy był taki, że poziom jazdy narciarskiej w Polsce jest kompromitująco niski w stosunku do innych krajów, za czym idzie duża ilość niebezpiecznych wypadków i wyrabianie opinii, że narciarstwo to sport wysoce niebezpieczny.

Z chwilą otwarcia szkół narciarskich przez instytucję jedynie do tego powołaną, t. j. przez Polski Związek Narciarski, sprawa szkolenia i doskonalenia narciarzy zostaje w zupełności rozwiązana.

Śląska Szkoła Narciarska PZN czynna będzie w Wiśle, Zwardoniu i Szczyrku, a więc w środowiskach, w których przebywający narciarze rekrutują się w większej części ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Kierownictwo Szkoły Śląskiej oddał PZN. w ręce ludzi znanych i zasłużonych dla narciarstwa Por. Kasprzyka Artura, kilkakrotnego mistrza narciarskiego Armii Polskiej, trenera-amatora PZN, i kierownika olimpijskiej grupy narciarskiej, — Roznusa Aleksandra, byłego mistrza Polski w skokach, uczestnika dwóch olimpiad, który jest jednym z najlepszych stylistów w jeździe na nartach, absolwenta słynnej szkoły narciarskiej H. Sznajdra w St. Anton, oraz Gajduszka, znanego narciarza i instruktora z Bielska, również absolwenta szkoły w St. Anton.

Oprócz wymienionych PZN. powołał do szkoły doborowy zespół instruktorów o znanych nazwiskach i kwalifikacjach. I tak będą w Szkole Śląskiej czynni Lorek Eugeniusz, zakopiańczyk, członek grupy olimpijskiej, zesłoroczny narciarski mistrz Wilna w kombinacji, Mielicki Kazimierz, doniedawna jeden z czołowych skoczków polskich z zakopiańskiej Wisły, — Zabnicki Stanisław, czołowy narciarz okręgu śląsko-krakowskiego, — Ziemba Stanisław, instruktor Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach, Wilga Edmund, jeden z najlepszych instruktorów Zakopanego, Czerny i Landa, dotychczasowi znani instruktorzy szkoły Gajduszka, Pydych Stanisław ze Zwardonia i wielu innych. Wszyscy wymienieni są dyplomowanymi nauczycielami narciarstwa Polskiego Związku Narciarskiego a kilku z nich było w słynnych szkołach narciarskich w Austrii, Jannera i Sznajdra.

Ponadto Polski Związek Narciarski przydzielił na pewien okres czasu do Szkoły Śląskiej swych instruktorów zagranicznych, doskonałego zjazdowca austriackiego Wolfganga, który jest akademickim mistrzem świata w kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) i instruktorem Austriackiego Instytutu Wychowania Fizycznego w Wiedniu. Wolfgang łączy w sobie zalety doskonałego narciarza zawodnika — i pedagoga. W Śląskiej Szkole będzie on czynny w Szczyrku od 25 grudnia do 5 stycznia 1934 roku. Oprócz Wolfganga z zagranicznych instruktorów przybędzie prawdopodobnie do Wisły na kilka dni trener do biegów płaskich Fin Lappalainen.

Program szkoły obejmuje kursy wszelkiego rodzaju, dla początkujących, średnio-wprawnych, wprawnych, zawodników, specjalne kursy dla pań i dzieci, prowadzone metodą Jannera, dalej kursy nakazane przez PZN, instruktorskie (dwa) i kurs trenerski w Wiśle dla przedstawicieli związków i klubów z całej Polski, kurs zjazdowy i slalomowy.

Kursy dla początkujących rozpoczynają się będą we wszystkich trzech miejscowościach dwa razy w tygodniu, a trwać będą po 6 dni. Kursy dla średnio-wprawnych i wprawnych raz na tydzień. Dla umożliwienia nauczania się jazdy na nartach mieszkańcom miast, którzy mogą ze śniegu korzystać tylko w niedziele i święta, kierownictwo szkoły uruchamia kursy niedzielne. Kursy takie składać się będą z sześciu lekcji. Kandydat po wykupieniu karty, która zawierać będzie 6

kuponów na lekcje świąteczne, będzie mógł korzystać z lekcji jazdy w dni świąteczne, a w miarę możliwości i powszechnie każdorazowo w innej miejscowości (Wisła, Zwardoń, Szczyrk) według własnego wyboru.

W okresie świąt Bożego Narodzenia prowadzone będą kursy 3 do 4 dniowe.

Nauczania na kursach szkoły będzie traktowane, jak najbardziej indywidualnie, t. j. będzie dostosowane do poziomu technicznego poszczególnych uczniów. Na taki sposób nauczania może sobie Szkoła pozwolić tylko dlatego, że dysponuje dużą ilością doborowych instruktorów.

## Ważne zebranie Sokola II Katowice

Onegdaj odbyło się w Katowicach ważne zebranie Sokola II Katowice. Na wstępie przywitał prezes inż. Widuch obecnych, oraz przybyłych delegatów Związku Tow. Gimnastycznych Sokół w Polsce okręgu II w osobach pp. Baranka i Smolczyka. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Baranka, który w krótkim swym przemówieniu zobowiązał ważność obrad, gdyż oprócz wyboru nowego zarządu, ważne zebranie zobowiązane jest uchwalić nowy statut oraz powziąć uchwałę zarejestrowania gniazda.

Ze sprawozdania sekretarza p. Achtejska E. wynika, iż gniazdo, pomimo wzrastającego kryzysu ekonomicznego, potrafiło się utrzymać na równi z pozostałymi towarzystwami, a nawet według opinii delegatów okręgu II, Sokół II Katowice, stanął na jednym z czołowych miejsc tegoż okręgu. Ze sprawozdania skarbnika p. Krokera wynikało, że dochód z składek członkowskich zmalał w b. wysokim stopniu, albowiem większa część członków jest bez pracy. Naczelnik gniazda Podbiel odczytał swe sprawozdanie, z którego wynikało, że gniazdo wywiązało się pod względem technicznym ku ogólnemu zadowoleniu, gdyż po raz drugi zdobył Sokół II Katowice nagrodę w 10-bciu. W sprawozdaniu kierownika sekcji c. atl. p. Gajduszki W. zauważono, iż sekcja ciężkoatletyczna, była jedną z najsilniejszych Zawodniczy Sokola II, występował w 19 spotkaniach, m. in. w Jugosławii, Czechosławii i Austrii, gdzie zawsze osiągnęli zaszczytne

zwycięskie miejsca. Za tak ruchliwą działalność w tej gałęzi sportu, spotkali się pp. Gajduszka W. i Wesolowski J. z uznaniem ze strony delegatów okręgu II, którzy oświadczyli, iż gniazdo winno dolożyć wszelkich sił, by nadal utrzymać ciężką atletykę, albowiem sekcja ta jest chlubą całej Polski, gdyż jest to tylko jedyne gniazdo w Polsce, które posiada tak dobrych zawodników. W dalszym ciągu sprawozdanie złożył gospodarz oraz prezes.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład przedstawia się następująco: prezes — inż. Widuch, wiceprezes — Kuczmik M., sekr. — Achtejski Erwin, skarbnik — Kroker, oraz jako członkowie zarządu: Michalski J., Wesoly, Cymander, Dawid, Gburzski i Król. Wybór prezesa inż. Widucha spotkał się z wielkim aplauzem członków.

Odczytany statut obecni w ilości 70 członków jednogłośnie przyjęli bez zmian, oraz upowładnili zarząd do wniesienia wniosku do władz o zarejestrowanie Towarzystwa. W wolnych głosach poruszono sprawę zakazu ćwiczenia przez władze szkolne w szeregach Sokółich. W końcu zebrania zwrócił się zarząd do delegatów Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce okręgu II z prośbą o wystąpienie się dla okręgu II o odpowiednie boisko, jak również dom Sokół, gdyż o ile organizacja niemiecka (Jugendbund) mogły otrzymać odpowiedni teren, to dla Sokółów tem więcej winno się także miejsce znaleźć.

Wzięcie udziału w zawodach, ul. Studencka 1.

**INSTRUKTORZY NARCIARSCY DLA OBOZÓW ZIMOWYCH.** Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa organizując kilka obozów narciarskich dla młodzieży oraz szereg kursów wędrownych, apeluje do osób, ozujących się na siłach poprowadzić takie obozy lub kursy, w pierwszym rzędzie z pośród nauczycieli W. P. oraz kwalifikowanych instruktorów i przodowników P. Z. N., o podawanie swych adresów do T. K. N. Kraków, ul. Studencka 1.

**NARCIARSKIE MAPY PLASTYCZNE T. K. N.** Wzorem map szwajcarskich ukazał się nakładem Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa pierwszy arkusz nowych map narciarskich, wykonanych metodą blokdiagramów, Arkusz obejmuje okolice Babiej Góry, będącej znanym i uznanym terenem narciarskim w postaci pięknego, barwnego widoku terenu z lotu ptaka, podaje konfigurację krajobrazu oraz najważniejsze szczegóły terenowe, jak szlaki narciarskie, schroniska, stacje T. K. N. itd. — Dalsze arkusze, obejmujące Gorce, Piłsko, Beskid Śląski i Czarnohorę, ukazały się w niedługim czasie. — Niska cena zł. 1 umożliwi każdemu narciarzowi zaopatrzenie się w te mapy, które stanowiąc mogą zarazem doskonałą pomoc naukową dla szkół przy nauce geografii.

**WYPADKI NARCIARSKIE I KATASTROFY LAWINOWE.** Popularnie ujęta instrukcja ratownicza dla narciarzy, opracowana przez prof. dr. Zygmunta Klemensiewicza oraz uzupełniona przez dr. Adama Zelińskiego, ukazała się nakładem Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa. Książeczka ta, wobec olbrzymiego wzrostu turystyki narciarskiej staje się niezwykle aktualną i potrzebną i powinna być nieodłącznym towarzyszem każdego narciarza. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w T. K. N. Kraków, ul. Studencka 1.

**ORGANIZACJA ZIMOWYCH KOLONIJ WAKACYJNYCH.** Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa posiada w swej ewdencji cały szereg miejscowości i pomieszczeń, nadających się na urządzenie kursów lub kolonii wakacyjnych dla młodzieży, podczas blskich wakacji zimowych. Two. Krzew. Narc. udzielił chętnie tych wiadomości szkolom, zakładom i organizacjom chcącym także kolonie organizować, prosząc równocześnie w wszystkich dystryktach o odpowiedniemi pomieszczeniami o nadsyłanie danych i adresu do Towarzystwa

**Zawody ciężkoatletyczne w Wlk. Hajduki**

Onegdaj odbyły się w Wielkich Hajdukach zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów o drużynowe mistrzostwo Śląska. W zawodach brała udział drużyna KS. „Mars“ Wielkie Hajduki przeciw drużynie Tow. Atl. „Samson“

Kochłowice. Po zaciętej walce pokonała drużyna „Marsu“ drużyna „Samsonu“ w stosunku 9:12 pkt. w zapasach, oraz 2730:2795 funtów.

Organizacja zawodów która spoczywała w rękach zarządu KS. „Mars“ Wlk. Hajduki, była wzorową. Sędziował p. Wesolowski ku ogólnemu zadowoleniu. Zainteresowanie publiczności b. wielkie.

## Sport na Śląsku

RKS. „NAPRZÓD“ ROZDZIEN — RKS. „BIAŁA PRZEMSLA“ JEZOR 4:2 (4:0)

10 bm. odbyła się na boisku „Naprzodu“ gra przyjacielska powyższych drużyn. Gra bardzo interesująca i na wysokim poziomie. W pierwszej połowie gry „Naprzód“ bije 4 bramki, po przerwie Jezor się polepsza i uzyskuje 2 bramki i tak pozostaje aż do końca. Widzów około 800.

RKS. „Naprzód“ grał 8 bm. na boisku w Jezorze i wygrał zasłużenie 5:1.

## RKS. „SIŁA“ W JANOWIE

zwołuje na dzień 17 bm. o godz. 10 ważne zebranie w świetlicy TUR. w Janowie. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków. Z ramienia zarządu okręgowego przybędzie jako referent p. Rochowiak

## TABELA ROZGRYWEK KLASY „A“ PODOKRĘGU RYBNICKIEGO

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
1) Concordia, Knurow	10	16	48:13
2) „20“ Rybnik	10	15	26:14
3) Śląska, Paruszowiec	10	13	31:19
4) Strzelec, Pszów	10	13	23:17
5) Naprzód 23 Rydułt.	10	12	25:21
6) Blyskawica, Ema kop.	10	12	23:20
7) Sokół, Wodzisław	10	12	21:19
8) „23“ Czerwionka	10	8	19:26
9) Pierwszy Chwałowice	10	6	11:29
10) Roemer kop.	10	3	10:26
11) Stadion, Mikołów	10	0	0:34

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

KOMUNIKAT OKREG. ZW. TENISA STOLOWEGO.

Podaje się do wiadomości Klubom, iż w sekretariacie Okregu są do nabycia oryginalne karty zgłoszeń Polskiego Związku Tenisa Stołowego w cenie po zł. 0,20 za sztukę.

Kluby wzywa się do ponownego zgłoszenia zawodników na nowych kartach zgłoszeń, obowiązujących w Polskim Zw. Ten. Stoł. Termin przesłania kart zgłoszeń upływa z dniem 16 b. m. włącznie. Kartę zgłoszenia wypełnia gracz, względnie sekretarz towarzystwa czytelnie i atramentem. Pierwszą i piątą część karty zgłoszenia wypełnia się całkowicie, drugą zaś prócz daty zgłoszenia. Zwraca się uwagę, że na kartach zgłoszeń obowiązuje tylko okrągła pieczęć Towarzystwa.

Wzywa się wszystkie kluby do wpłacenia do Kasy Okregu tytułem wpisowego do zawodów mistrzowskich sumę zł. 5 do dnia 16 bm. Kluby, które nie wpłacą wpisowego w terminie, nie zostaną dopuszczone do rozgrywek mistrzowskich.

Pismo R. S. W. F. „Gwiazda“ Będzin, z dnia 5-go bm. załatwiono ze względów zasadniczych — odmownie.

Podaje się do wiadomości K. M. P. Sosnowiec, iż pismo Ich z dnia 5 b. m. w sprawie nałożonej grzywny zł. 3 — załatwiono odmownie. Jednocześnie wzywa się tenże Klub do przedłożenia potwierdzenia z przesłanego listu do Z. R. K. S. „Hapoeł“ Dąbrowa Górnicza z terminem do 12 b. m. Równocześnie zawiadamia się, że wpłacenie nałożonych kar komunikatem Nr. 8, pkt. 7 sponiewagowano do dnia 14 bm. pod groźbą zawieszenia.

K. S. „Brynica“ Czeladź wycofał swoją drużynę z zawodów finałowych o wejście do klasy „A“.

16 b. m. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Z. R. K. S. „Kraft“ Siła Będzin losowanie I-szej rundy zawodów mistrzowskich klasy „A“. Kluby proszone są o wysłanie delegatów po 2 osoby do losowania wspomnianych zawodów.

## Sport w Czechosłowacji

51:0

SSK. WITKOWICE — SLAVOJ, PIETWALD 51:0!

Hokeiści SSK. Witkowice rozegrali w sobotę 9. 12. na swoim boisku w Witkowicach drugi mecz tegorocznego sezonu z drużyną S. K. Slavoj, Pietwałd. nad którą zwyciężyli w „trochę“ niezwykłym stosunku bramek 51:0. (15:0, 17:0, 19:0). Już z tego wyniku widać, że młoda drużyna pietwałdzkiego Slavoja nie była wogóle przeciwnikiem dla Witkovic. Cały zapas należał do Witkovic, z których niemal każdy gracz strzelił sobie na uciechę gola. Bramki padały w każdej minucie, a pod koniec i dwie w jednej minucie. Morgenzeitung pisze w nagłówku o tym meczu: „Czy to jest jeszcze sport“.



**Wzrost kosztów administracyjnych**

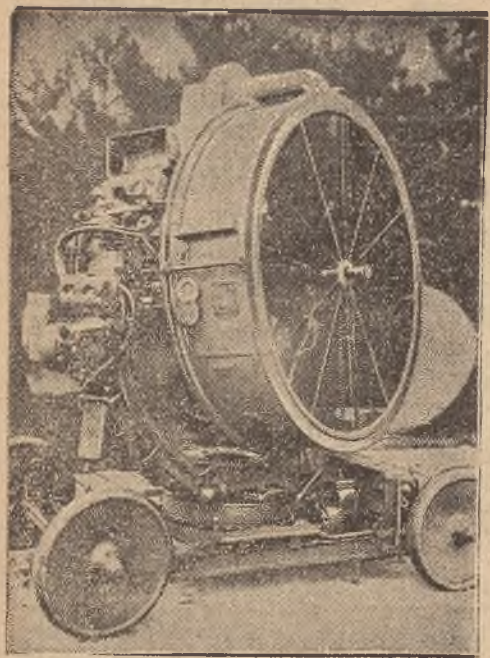
**ubezpieczeń społecznych**

Kwestja kosztów administracji ubezpieczeń społecznych jest szczególnie ważna. W cyfrach bezwzględnych suma wydatków na administrację wszystkich zakładów ubezpieczeniowych obniżyła się z 52,6 milj. zł. w r. 1931 do 45,6 milj. zł. w r. ub., t. j. o 13,2 proc. Równocześnie jednak koszty administracji w stosunku do obrotów, a więc składek i wydatków ubezpieczalni wzrosły naogół poważnie. I tak w Kasach Chorych (bez Górnego Śląska) stosunek kosztów administracji do obrotów podniósł się z 6 do 6,4 proc., w kasach chorych na Śląsku z 2,9 do 3 proc., w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie z 11,7 do 12,5 proc., a w Poznaniu z 7,7 do 7,9 proc. Obniżyły się koszty administracji w stosunku do obrotów w Zakładach Ubezpieczeń od wypadków w Królewskiej Hucie z 3,7 do 3,5 proc. oraz w Ubezpieczalni Krajo wej w Poznaniu z 6,2 do 5,4 proc. Zmniejszył się nieco również stosunek kosztów administracji do obrotów w Zakładzie Ubezpieczeń od Inwa-

lidztwa i Starości w Królewskiej Hucie z 3,1 do 2,8 proc., oraz w Z. U. P. U. z 4,1 do 3,5 proc. Wzrosły natomiast koszty administracji w stosunku do obrotów w ubezpieczeniu inwalidztwa i starości, w Ubezpieczalni Krajo wej w Poznaniu z 5,5 do 5,8 proc., w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych z 3,9 do 4 proc., oraz w Funduszu Bezrobocia z 6,6 do 7,2 proc. Naogół koszty administracji ubezpieczeń wzrosły. Administracja nie dostosowała się do nowych warunków, nie zmniejszyła się w tym samym stopniu, co dochody ze składek i wydatki na świadczenia. Podczas gdy w r. 1931 wydatki na administrację wszystkich instytucji ubezpieczeniowych stanowiły 11,3 proc. sumy wydatkowanej na świadczenia dla ubezpieczonych, to w r. ub. już prawie 15 proc. Zwykła ta jest tembardziej rażąca, że powtarza się niemal corocznie. Mimo ciągłych zapowiedzi zmian na lepsze, administracja ubezpieczeniowa staje się coraz droższa.

**Notowania giełdy w Warszawie**

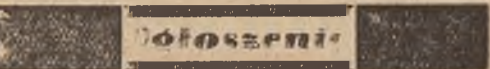
z dnia 12 grudnia 1933 r.  
**Papiery państwowe:**  
 3 proc. poź. budowlana 38,40, 4 proc. poź. inwestycyjna seryjna 107,75, 5 proc. poź. konwersyjna 51,75, 5 proc. poź. kolejowa 57,50, 10 proc. poź. kolejowa 100,00, 4 proc. poź. dolarowa 49,50, 7 proc. poź. stabilizacyjna 54,25 — 54,88 — 54,63 — 55,13 — 54,88 — 55,00 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajo wego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajo wego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajo wego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajo wego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 45,00. Tendencja przeważnie mocniejsza.  
**Akcje:**  
 Bank Polski 81,75, Kijewski 10,50, Sp'ess 36,00, Lipop 10,30, Starachowice 10,20, Habersbusch 38,75—39,00.  
**Devlzy:**  
 Belgja 123,70 — 124,01 — 123,39, Holandja 358,10 — 359,00 — 357,20, Londyn 29,10 — 29,24 — 28,96, Nowy Jork 5,67 — 5,70 — 5,64, Nowy Jork kabel 5,70 — 5,73 — 5,67, Paryż 34,86 — 34,95 — 34,77, Praga 26,43 — 26,49 — 26,37, Szwajcaria 172,30 — 172,73 — 171,87, Włochy 46,88 — 47,00 — 46,76, Sztokholm 150,10 — 150,87 — 149,35. Tendencja niejednolita.  
**Waluty:**  
 Marka niemiecka nieoficjalnie 212,37, dolar prywatnie 5,63.  
**Pozyczki polskie w Nowym Jorku:**  
 Poż. dolarowa 60,00, poż. Dyplomatyczna 66,00, poż. stabilizacyjna 85,75, poż. warszawska 51 i trzy osme, poż. śląska 50,50.



Najsilniejszy reflektor świata: Na zamówienie rządu Stanów Zjedn. Półn. Ameryki zbudowała pewna amerykańska firma w Brooklynie 100 olbrzymich reflektorów, każdy o sile świetlnej 800 milj. świec i 180 km. zasięgu działania.

**Środek przeciw czkawce**

Ogólnie znanym środkiem przeciwko czkawce jest napicie się zimnej wody. Lecz sam ten zabieg nie wystarczy, trzeba tu użyć jeszcze pewnej sztuczki. Najważniejszą bowiem rzeczą jest, żeby podczas picia wody, co zresztą odbywać powinno się bardzo wolno, uszy pijącego były szczelnie zamknięte. Zapewniają, że w ten sposób zastosowany środek ten nigdy jeszcze nie zawiodł. Oczywiście rzecz, że „pacjent” nie może równocześnie pić wody i zatykać sobie oba uszy, potrzebuje koniecznie do tego czyieś pomocy. Albo on sam zatyka uszy, a ktoś drugi podaje mu wodę, albo on podaje sobie wodę, a ktoś drugi zatyka mu uszy.



SPRZEDAM lub wydzierżawie dom ze składem kolonialnym, nadający się na rzeźnictwo, przy 6 klasowej szkole, 12 minut do kolei. Zgłoszenia do „7 Groszy” pod 4937d.

„SINGER” maszyna 75 zł., „Singer” maszyna 250 zł., maszyna gabinetowa 290 zł., na raty, sprzeda Katowice, Zabrska 9, parter prawo. 4941d

PARCELE budowlane od 500 do 1000 m<sup>2</sup> z wolnej ręki tanio w Chorzowie sprzedam. Oferty „Polonia” Król. Huta, pod „Chorzów”. Oferty „7 Groszy” Król. Huta pod „Chorzów”

**Przejechał do Katowic**  
 ty ko na 2 dni światowej sławy  
**Astrolog - Chiroman'a**  
**Wacław Pyślo**  
 Zdumiewająco określa losy życia każdego człowieka  
 Przyjmuje osobście od g. 10 rano do 8 wiecz.  
 Katowice L. worcowa 11 Hotel Central p. 21



Idylla leśna: Ostra zima z dużymi opadami śnieżnymi daje się we znaki zwierzyńie leśnej. Sarny i jelenie przybliżają się do siedzib ludzkich. Co więcej — jak na niniejszej rycinie widzimy — stary wyrosły rosgacz nie zaważał się zbliżyć do stojącego w lesie samochodu, biorąc bez obawy pokarm z ręki szofera.

**Największy port lotniczy**

Kosztom 40 milionów lirów buduje rząd włoski olbrzymi port lotniczy pod Medjołanem. Port ten będzie największym na kontynencie europejskim. Budowa tego ma być ukończona w ciągu trzech lat. Obok lotniska dla startu i wzlotu aeroplanów zwykłych, port

medjołański będzie posiadał też specjalny basen do wodowania hydroplanów. Obecnie buduje się też autostrada oraz linie tramwajowa, które połączą port z miastem. W ten sposób Medjołan będzie posiadał obok największego dworca kolejowego w Europie i największy port lotniczy.



Pietro Mascagni, sławny włoski kompozytor znanej opery „Cavaleria Rusticana” obchodził 7 grudnia 70-lecie swych urodzin.

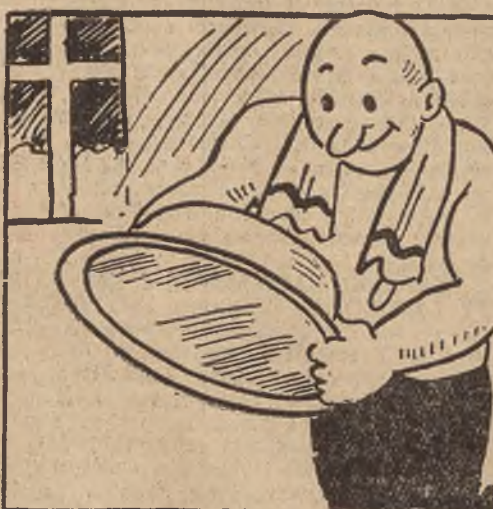
**Bacność MEBLE**  
 wszelkiego rodzaju po niebywale niskich cenach  
 Te. 10 44  
 Meble wyścielane, pokoje męskie, sypialnie, jadalne, kuchnie w kompl. i meble pojedyncze  
**E. Winkler, Rybnik**  
 Skład fabr. przy starym kościele

Towary tekstylne, bieliznę i galanterję poleca na święta bardzo tanio  
**K. Stachowski**  
 Rybnik, ul. Sobieskiego 7.

**Przygody bezrobotnego Froncka**



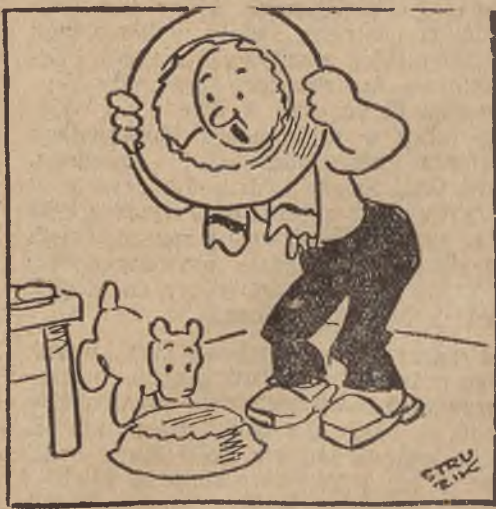
Gdy Froncek dziś wstał rano i chciał obmyć swoje lica, spostrzegł, że mu zamarzała woda, aże trzeszczała miednica.



Wziął przeto naczynie w ręce, pełne lodowatej grudy, i wstrząsał n em z całej siły, lecz daremnie jego trudy.



Wreszcie tak się zirytował, że przez zęby głośno świsnął i, zakławszy jakoś brzydko, miednicę o ziemię cisnął.



Lód z miednicy wnet wyskoczył, ale nadto coś się stało, gdyż z naczynia Fronckowego celutkie dno wyleciało.

(Ciąg dalszy nastaj).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY” wynosi zł. 2,31  
 W kraju z przesyłką pocztową „ „ 2,31  
 Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

**KONTO P.K.O. KATOWICE**  
**Nr. 301.746**

**CENNIK OGLĄDSZEN**  
 1 pole 35 x 67 mm. zł. 15  
 Ogl. drobne 20 gr. za słow